

DZIŚ W NUMERZE:

O pracy wykładowcy — str. 3
Kurpie nie tylko na piaskach
muszą siedzieć — str. 3
Jeszcze więcej pomocy racjo-
nalizatorom z zakładów de-
stylacji drewna w Hajnówce
— str. 4
Upowszechniamy wiedzę rolni-
czą — str. 4
Portrety starych znajomych —
str. 6
O pracy stałych komisji rad
terenowych — str. 6

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 90 (814)

Białystok, piątek 16 kwietnia 1954 r.

A Cena 20 gr.

BY SZYBCIEJ RÓŚL NASZ DOBROBYT I SIŁA OJCZYZNY

Robotnicy i chłopci Białostoczczyzny realizują zobowiązania 1-majowe

Codziennie listownie, telefonicznie i telefonicznie — od korespondentów, przedstawicieli powiatowych i załóg robotniczych — redakcja nasza otrzymuje dziesiątki meldunków o podejmowaniu przez ludzi pracy naszego województwa zobowiązań na część Święta 1 Maja. Zobowiązania te są różnej treści: produkcyjne, kulturalne, społeczne. Wszystkie jednak mają jeden określony naszymi potrzebami cel — szybka i pomyślna realizacja uchwał II Zjazdu.

PRZYSPIESZA BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

BIAŁYSTOK. — Na budowach miasta trwa wzmożona

w Czynie 1-Majowym praca. W odpowiedzi na apel załogi Kombinatu Zambrowskiego robotnicy budowlani ZBM postanawiają przyspieszyć budownictwo mieszkaniowe. I tak, załoga budowy bloku mieszkalnego nr 27 (przy ulicy Stalina) postanowiła oddać do użytku ludziom pracy nowe izby mieszkalne w dniu 10 maja tj. na 40 dni przed terminem ustalonym w harmonogramie robót. Załoga budowy nr 41 (naprzeciw „Nowoczesnej”) odda blok mieszkalny w stanie komplekowym w dniu 20 sierpnia tj. o miesiąc przed planowanym terminem. O miesiąc przed terminem, w dniu 30 bm.

oddany również zostanie do użytku blok nr 128. (kd)

URUCHOMIA WYTWÓRNIE WAFELI

ELK. — Już prawie wszystkie zakłady pracy powiatu elckiego przystąpiły do wspól zawnictwa pierwszomajowego. M. in. załoga Elckich Zakładów Przemysłu Tere-nowego postanowiła uruchomić w najbliższych dniach wytwórnice wafli. Pracownicy stołarni mechanicznej wyremontują sposobem gospodarczym do końca kwietnia skład surowca drzewnego. (gb)

„JA NIE PRZETERMINUJĘ PRACY”

BIAŁYSTOK. — Jeszcze do dziś przedsiębiorstwa budowlane mają wiele kłopotu z opóźnieniem przez projektantów dokumentacji i usterekami w jej wykonaniu. Przystępując do współzawnictwa pierwszomajowego z pracownią Woj. Biura Projektów w Białymstoku podjęła hasło: „Ja nie przeterminuję pracy”, zobowiązując się oddawać dokumentację z listami gwarancyjnymi. (bk)

JUŻ REALIZUJA SWOJE ZOBOWIĄZANIA

BIELSK. — Ze spółdzielni produkcyjnych powiatu bielskiego nadchodzi pierwsze (Ciąg dalszy na str. 2)

Przyspieszyć siewy

Areał gruntów obsianych w wiosennych siewach w naszym województwie jest w stosunku do terminów kampanii za niski. Na ten stan rzeczy złożyły się w pewnej mierze warunki obiektywne — dość znaczne ochłodzenie, codzienne przelotne deszcze, a nawet krótkotrwałe śnieżyce, utrudniające nasilenie tempa siewów. Nieuzasadnione jest jednak zwalanie wszystkiego na przyczyny obiektywne.

Niesposób np. obiektywnymi trudnościami tłumaczyć opóźnienie siewów w pow. wysoko-mazowieckim czy siemiatyckim, gdyż istnieją tam warunki do szybszego ich zakończenia. Świadczy o tym fakt. Np. spółdzielcy z Czyżewa-Sutek w pow. wysoko-mazowieckim zakończyli siewy do 10 bm., a tymczasem sam powiat wiecie się z siewami w ogonie. Jest to tym jaskrawszym dowodem braków i błędów organizacyjnych Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Wysokim Mazowieckim, że w wysuniętym bardziej na północ pow. łomżyńskim wiele gromad, jak Kupiski Stare, Kałęczyn, Jednaczewo, Kaliszki, Zareby i inne siewy kłoso-wych już dawno ukończyły i przystąpiły do siewu mieszanki, koniczyń, lucerny, lnu itp. I dalej na przykład tuż obok w powiecie grajewskim kilkanaście gromad do 10 bm. siewów w ogóle nie rozpoczęło.

Słabo również przebiega rozprowadzenie nawozów sztucznych. Do 10 bm. GS rozprowadziły 68 proc. nawozów azotowych, 56,3 proc. fosforowych, 79,5 proc. potasowych i 53,5 proc. wapniowych. Ze nawozów nie zostały w pełni rozprowadzone, więc część winy ponosi aparat dystrybucyjny gminnych spółdzielni. Zdarzają się bowiem wypadki, że, jak np. w Zabłudowie, GS nie posiada na składzie nawozów wapniowych, o które chłopci dopominają się pragnąc wapnować łąki, a tymczasem GS w Juchnowcu stosuje „wiązaną” sprzedaż, dodając do zakupionych nawozów azotowych, potasowych czy fosforowych wapniowe, bez względu na to, czy są one chłopcy potrzebne czy nie. Nielepiej przedstawia się sprawa z rozprowadzeniem nawozów również i w wielu innych gminach i na to winny zwrócić uwagę komitety partyjne kontrolujące na bieżąco przebieg wszystkich prac związanych z kampanią siewną.

W naszym województwie istnieje około 30.000 gospodarstw nie posiadających koni. Tymczasem pomocą sąsiedzką zostało objętych zaledwie nieco ponad 4.500 gospodarstw rzekomo dlatego tylko, że reszta z pomocy sąsiedzkiej korzystać nie chce. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Przeciwnie, rad narodowych, aktyw rolny a nieraz nawet i aktyw partyjny nie zawsze dostarczają rozwarstwienie klasowe wsi i przez swoje zwykłe wygodnictwo pozwalają żerować kulakowi na biedocie, która za wypożyczonego od kulaka konia musi odrabiać. Zdarzają się jeszcze częste wypadki, że biedota nie zna warunków pomocy sąsiedzkiej i nieraz zamiast płacić za nią według ustalonego uchwałą zarządu cennika, godzi się na odrodek. A przecież obowiązkiem Prezydium GRN jest znać wszystkich chłopów w swej gminie, wiedzieć, komu się pomoc należy i udzielać tej pomocy nie czekając, aż się potrzebujący zwróci o nią, wyjaśniając na jakich warunkach ma być ona udzielana.

Jakie kroki należy poczynić, aby zabezpieczyć szybsze tempo przebiegu prac w wiosennej kampanii siewnej? W tym celu potrzeba więcej kontroli przebiegu prac związanych z siewami przez instancje partyjne, rady narodowe, gromadskie komisje siewne, wszystkich aktywistów partyjnych i bezpartyjnych.

Zadaniem gromadzkich organizacji partyjnych, wszystkich członków partii i aktyw bezpartyjnego jest mobilizować wieś do zwiększenia tempa siewów. W pracy tej obowiązkiem partyjniaków i całego aktywu jest przede wszystkim pociągać za sobą masę własnym przykładem. Członek partii winien być tym, który pierwszy wyruszył do siewów, siewy wytyczać siewnikiem, stosować nowoczesne metody agrotechniki, pierwszy kończyć siewy — słowem przodować na każdym odcinku.

Instancje partyjne winny pamiętać również, że samo kontrolowanie to za mało. Trzeba jednocześnie pomagać w usuwaniu braków, w przezwyciężaniu trudności, wyjaśniać cel naszej walki o wyższe plony. Słowem stworzyć wokół zagadnień przemyślnie, jaką potrafiliśmy stworzyć wokół zagadnień przemyślnie. Jeśli będziemy to mieć zawsze na uwadze — potrafimy pokonać trudności i przyspieszyć zakończenie siewów, które są przecież startem do zwycięstwa w walce o tegoroczne zbiory.

ABY UZYSKAĆ WYŻSZE PLONY

Rolnictwo nasze wprowadza nowe przodujące metody agrotechniczne

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz na pokazie kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków w spółdzielni Dankowice

WARSZAWA. — Rolnictwo nasze wprowadza w tym roku nowy, szeroko stosowany w Związku Radzieckim, kwadratowo-gniazdowy system sadzenia ziemniaków. System ten zapewnia uzyskanie wysokich plonów ziemniaków, poważnie ułatwia pracę pielęgnacyjną oraz umożliwia oszczędne wykorzystywanie obornika.

Znaczne obszary planują za sadzić systemem kwadratowo-gniazdowym PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Na swoje pola zamierzają wprowadzić ten system również przodujący gospodarze w niektórych gromadach. Aby zapoznać rolników z nowym, niezwykle ważnym dla rozwoju naszej gospodarki rolnej systemem sadzenia ziemniaków organizuje się specjalne pokazy.

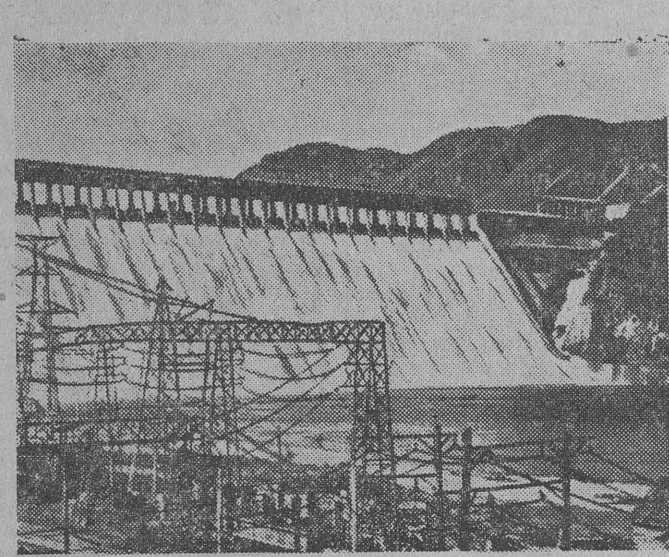
KRAKÓW. — Na jeden z pokazów, który dla agronomów

Samoloty LOT-u w akcji siewnej

Rozsiewają nawozy na polach PGR

POZNAN. — Od kilkunastu dni samoloty LOT-u biorą czynny udział w wiosennej kampanii siewnej w Wielkopolsce. M. in. w PGR Kotowo, pow. Nowy Tomyśl, dwa samoloty rozsiewały superfosfat i sól potasową na 700 ha ziemi, przygotowanej pod zasiew zbóż jarych.

Odbudowa gospodarki koreańskiej



Na zdjęciu: Fragmenty odbudowywanej elektrowni Suho na rzece Jalu.

Fot. — CAF

NA UROCZYSTOŚCI PIERWSZOMAJOWE

Delegacja związkowców polskich wyjechała do ZSRR

WARSZAWA. — W dniu 15 bm. we wczesnych godzinach rannych opuściła Warszawę delegacja, na zaproszenie WCSPS, do Moskwy, delegacja polskich związkowców, która weźmie udział w uroczystościach 1-Majowych w Związku Radzieckim.

W skład delegacji wchodzi: sekretarz CRZZ Stanisław Stachacz — przewodniczący delegacji, Adela Gula wyróżniająca się traktorystką w POM w Grodkowie, woj. opolskie,

Bernard Koloch, przodujący górnik z kopalni „Polska”, Leon Pietraszkiewicz, aktor Teatru Polskiego, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Kultury, Zdzisław Piś, zastępca redaktora naczelnego dziennika „Sztandar Młodych” oraz Wanda Sygdyk — przadka z ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, inicjatorka nowej formy walki o jakość produkcji — tzw. „pionów bezbrakowych”.

PIERWSI W POWIECIE HAJNOWSKIM

Spółdzielcy z Makówki zakończyli już siewy

Pierwsza w powiecie hajnowskim zakończyła całkowicie siewy zbóż kłosowych spółdzielnia produkcyjna w Makówce, w gminie narewskiej. Pozostałe spółdzielnie w tej gminie zobowiązały się zakończyć siewy 18 kwietnia. (jl)

ŻŁE ZAPLANOWANO PRACĘ SIEWNIKÓW W POW. GRAJEWSKIM

Na ogół siewniki w pow. grajewskim zostały dobrze przy-

gotowane do siewów wiosennych. Jednak w samym zaplanowaniu pracy siewników kryje się poważny błąd. Na 238 siewników zawarto umowę na obsianie 2652 hektarów. Wynika z tego, że jeden siewnik obsieje zaledwie 11 hektarów, co szczególnie przy ilości odłogów w pow. grajewskim jest niedopuszczalne. Plan pracy siewników trzeba więc natychmiast zrewidować. (kt)

SZERZEJ PROPAGOWAĆ SIEW RZĘDOWY

W naszej gromadzie Stawiszcz (gmina Czeremcha, pow. siemiatycki) nie udało się jeszcze przekonać wielu gospodarzy o korzyściach jakie przynosi siew rzędowy. Postanowiliśmy więc założyć u siebie poletko doświadczalne na 1 hektarze, które obsieje częściowo rzędowo, a częściowo krzyżowo, że by inni na przykładzie zobaczyli co dają nowoczesne metody uprawy.

Jednak moje zbiory zobaczą sąsiedzi dopiero po żniwach, a siewy u nas już się rozpoczęły, więc dobrze by było żeby przyjechał do nas instruktor rolny Prezydium GRN i dokładnie objaśnił jakie korzyści daje siew rzędowy.

Ignacy Doroszkiewicz Stawiszcz

A. Bevan wystąpił z „gabinetu cieniów”

Poważny rozłam w łonie brytyjskiej Labour Party

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że w środę wieczorem podano do wiadomości, iż przywódca lewego skrzydła partii laburzystowskiej Aneurin Bevan wystąpił z tzw. „gabinetu cieniów”.

Jest to grupa członków partii laburzystowskiej, którzy w razie dojścia tej partii do władzy objęliby stanowiska ministerialne. Grupa ta zbiera się co pewien czas dla przedyskutowania aktualnych zagadnień politycznych i taktyki partii na terenie parlamentu.

Bevan złożył oświadczenie, w którym umotywował swój krok. Bevan stwierdził, że nie zgadza się ani ze stanowiskiem oficjalnego kierownictwa partii na rzecz renitencyjacji Niemiec zachodnich, ani też nie może się pogodzić z tym, że kierownictwo partii akceptuje przyjęcie przez Edena inicjatywy amerykańskiej, która zmierza do dyplomatycznego i militarnego okrajenia Chin Ludowych.

Agencja Reutersa podkreśla, że wystąpienie Bevana uważane jest w kołach laburzystowskich za dowód, iż „partia podzieliła się na dwa ostro odgraniczone obozy i że rychłe uzgodnienie rozbieżnych poglądów tych obozów wydaje się niemożliwe”.

Straty kolonizatorów francuskich w Wietnamie

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Wietnamu: Dowództwo naczelne Wietnamskiej Armii Ludowej opublikowało komunikat stwierdzający, że kolonizatorzy francuscy stracili w czasie ostatnich dwóch ofensyw armii ludowej w okolicy Dien Bien Fu 5 tys. żołnierzy i oficerów. Wojska ludowe zestrzeliły lub uszkodziły 50 samolotów nieprzyjacielskich oraz zniszczyły wiele sprzętu wojskowego.

ZAOSTRZENIE KONFLIKTU W RZĄDZIE LANIELA

„Eksplodacja jest nieunikniona” — pisze paryski „France Soir”

14 ministrów występuje przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”

PARYŻ. — „France Soir” omawiając konflikt w łonie rządu Laniel na tle sprawy „armii europejskiej” dochodzi do wniosku, że „eksplozja jest nieunikniona”. Według dziennika, w rządzie jest 14 ministrów (gaulliści i radykałowie), którzy występują przeciwko projektowi układu o „europejskiej wspólnocie

obronnej” w jego obecnej postaci.

W środę wieczorem minister finansów Faure oświadczył po zebraniu ministrów — radykałów, że brytyjskie warunki współpracy z „europejską wspólnotą obronną” nie odpowiadają wymaganiom Francji. Wymaganiem tym — powiedział on — powinno się stać zadość zanim będzie mogła nastąpić ratyfikacja układu o „armii europejskiej” przez parlament francuski.

KOMENTARZ DNIA

Po co pan Dulles przyjechał do Europy?

Pan Dulles, amerykański minister spraw zagranicznych bawi w Europie. Co sprawiło, że przyzwyczajony do dyktowania „przyjaciółom” warunków współpracy we własnym gabinecie w Departamencie Stanu, Dulles musiał tym razem z pośpiechem wybrać się osobiście do Londynu i Paryża?

Niedawno Dulles wystąpił z planem tzw. „połączonej akcji” mającej na celu rozszerzenie wojny w Indochinach, która z kolei miała utworzyć drogę do amerykańskiej agresji przeciwko Chinom Ludowym. Domagając się od rządów brytyjskiego i francuskiego ogłoszenia wspólnego oświadczenia w sprawie „połączonej akcji” amerykański sekretarz stanu zmierzał do rozbicia konferencji genewskiej, która ma rozpatrzyć m.in. sprawę pokojowego uregulowania problemu Indochin. Chciał — jednym słowem — przed konferencją genewską zmontować „front zachodni”, który pod dyktando amerykańskim sabotowałby pracę konferencji genewskiej.

W Europie powitał pana Dullesa zgodny chór prasy brytyjskiej i francuskiej, domagający się odrzucenia planów amerykańskich. „Polityka gróźb i ultimatum — pisze angielski „Daily Herald” — w ogóle nam się nie podoba. Jednakże nasza niechęć do takiej polityki jest jeszcze głębsza w przeddzień konferencji, na której tak poważny konflikt (indochiński) powinien być uregulowany”. A francuski dziennik „Paris Presse” stwierdza, że „Francja winna w pierwszym rzędzie starać się o zaprzestanie wojny”.

Już następnego dnia po przybyciu do Europy amerykański „gość” musiał zmienić taktykę. W wypadku, gdyby Anglia i Francja nie chciały przystać na pierwotną koncepcję dulasowskiego oświadczenia w sprawie „połączonych akcji”, amerykański minister spraw zagranicznych — jak pisze francuski „Information” — „otrzymał polecenie uzyskania ich podpisów na oświadczeniu zredukowanym w słabszy sposób”. Ale nawet ta „ustępliwość” nie wróżyła mu wiele dobrego, gdyż jak pisze „Combat”, „ministrowie spraw zagranicznych Francji i Wielkiej Brytanii nie są takimi głupcami, aby nie widzieć niebezpieczeństwa”.

Charakterystyczne było to rozmów prowadzonych przez Dullesa z Edenem. W tym samym czasie, gdy amerykański minister spraw zagranicznych wraz z angielskim ministrem spraw zagranicznych wymieniali swoje poglądy, w angielskiej Izbie Gmin toczyła się burzliwa debata. Posłowie domagali się, by Wielka Brytania zobowiązała się do niewysyłania swych wojsk do Indochin (b. minister wojny Strachey), by rząd skrytykował „szaleńcze oświadczenie” Dullesa (poseł Hynd), by Eden oświadczył amerykańskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że Anglia nie przylączy się do żadnej akcji amerykańskiej (poseł Acland).

Nielepiej przedstawia się dla Dullesa sytuacja we Francji. „Zdaniem większości Francuzów — pisze amerykańska agencja United Press — Francja nie powinna podejmować żadnej akcji, która by mogła zmniejszyć szanse osiągnięcia pokoju w czasie konferencji genewskiej”.

Wyjechawszy kilka dni temu z Waszyngtonu z zamiarem uzyskania za wszelką cenę w Londynie i Paryżu podpisów pod zredukowanym przez siebie oświadczeniem amerykański sekretarz stanu musiał się zająć w Europie „cementowaniem jedności” mocarstw zachodnich, która uległa poważnemu zagrożeniu w wyniku nowego awanturnictwa Amerykanów. Mając do wyboru między rozwiązaniem konfliktów dalekowschodnich w drodze rokowań na konferencji genewskiej, a dulasowską „połączoną akcją” w chwili obecnej — jak przyznaje amerykański „New York Herald Tribune” — „Francja i Wielka Brytania opowiadają się za rozwiązaniem w drodze rokowań, jako przeciwnikiem „połączonej akcji”, którą popiera USA”.

Niezależnie od komunikatów, jakie będą ogłoszone w Londynie, a następnie w Paryżu, opinia publiczna przekonała się o istnieniu niezwykle poważnych sprzeczności w bloku atlantyckim. U progu konferencji genewskiej świadczy to o wielkich trudnościach, jakie będzie miał Dulles w przeprowadzeniu swych planów sabotowania rokowań. E. D.

Z POBYTU DULLESA WE FRANCJI

USA usiłują zmontować sojusz wojskowy przeciwko Chinom Ludowym

Oburzenie francuskiej opinii publicznej — Między USA a Francją rozwarła się przepaść — pisze „Combat”

PARYŻ. — Dnia 14 bm. sekretarz stanu USA Dulles od był kilka rozmów z francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidault oraz premierem Laniellem. Prasa donosi, że rozmowy dotyczyły przede wszystkim spraw Azji południowo-wschodniej i konferencji genewskiej. Sekretarz stanu USA omawiał także z rządem francuskim problemy związane z przyspieszeniem ratyfikacji układu o armii europejskiej.

Nowe maszyny czechosłowackie

PRAGA. — Pracownicy praktycznych zakładów CKD Sokolowo i CKD Stalinogrod wyprodukowali nowy czechosłowacki pociąg motorowy. Szybkość jego dochodzi do 140 km na godzinę, przy minimalnym zużyciu materiałów pędnych.

W fabryce maszyn rolniczych „Agrostroj” w Protejowie (Słowacja) rozpoczęto w tych dniach produkcję nowych młocarni automatycznych. Młocarnia tego typu jest dwukrotnie wydajniejsza od dotychczas produkowanych w Czechosłowacji. Młóci ona przeciętnie w ciągu godziny 25 q zboża.

W wyniku rozmów ogłoszono komunikat stwierdzający, że Francja „gotowa jest rozpatrzyć możliwość zorganizowania paktu bezpieczeństwa w rejonie Azji południowo-wschodniej i zachodniej strefy Pacyfiku”.

Jak wynika z doniesień prasy, projektowany „pakt bezpieczeństwa” w istocie rzeczy ma być agresywnym sojuszem wojskowym, skierowanym przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w Azji.

W celu uspokojenia francuskiej opinii publicznej, wzburzonej jawnym dążeniem Dullesa do storpedowania konferencji genewskiej i do zwiększenia napięcia na Dalekim Wschodzie, komunikat zaznacza, że na konferencji genewskiej oba rządy dążyć będą do „przywrócenia pokoju w Indochinach” i że projektowany pakt wojenny w Azji południowo-wschodniej i zachodniej strefie Pacyfiku będzie rzekomo zgodny z Kartą NZ.

Komentatorzy francuscy omawiają w licznych artykułach rozmowy Dullesa w Londynie i Paryżu. Dziennik „Combat” zamieszcza list otwarty do sekretarza stanu Dullesa z okazji jego pobytu w Paryżu. W liście tym czytamy m. in., że plany USA dotyczące Indochin i armii europejskiej, nie odpowiadają dą-

ZA UTRWALANIE POKOJU MIĘDZY NARODAMI

Wręczenie stalinowskiej nagrody pokoju szwedzkiej działaczce Andrea Andreen

Uroczystość w Sali Świerdłowskiej na Kremlu

MOSKWA. — Dnia 15 bm. odbyło się w Sali Świerdłowskiej na Kremlu wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”. Jednej z najaktywniejszych bojowniczek przeciwko niebezpieczeństwu wojny, wybitnej szwedzkiej działaczce

społecznej Andrea Andreen. Na uroczystość wręczenia nagrody przybyło wielu przedstawicieli organizacji społecznych Moskwy, przodownicy pracy, uczeni, przedstawiciele świata lekarzkiego, pisarze, działacze sztuki.

Przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami”, członek Akademii Nauk ZSRR D. Skobielcyn złożył Andrea Andreen życzenia z okazji przyznania jej zaszczytnej nagrody, po czym wręczył jej dyplom i złoty medal laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej.

Z kolei przemówienie wygłosił przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju M. Tichonow. Laureatkę serdecznie powitał: w imieniu pracowników medycyny radzieckiej prof. M. Zacharowa, przedstawicielka Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich N. Popowa, robotnica moskiewskiej fabryki obuwia „Burewiestnik”, laureatka Nagrody Stalinowskiej M. Lewczenko oraz członkini Szwedzkiego Komitetu Obrony Pokoju Eva Palmer.

Następnie odczytano depe-

Z obrad komisji sejmowych

WARSZAWA. — W dniu 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu J. Ogi-Michalskiego posiedzenie sejmowej Komisji Obrót Towarowy, która obradowała nad projektem budżetu na 1954 r. Sprawozdawcą był poseł Tadeusz Janczyk.

WARSZAWA. — Sejmowa Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, pod przewodnictwem posła Jerzego Albrechta, rozpatrzyła na posiedzeniu w dn. 14 bm. następujące działy projektu budżetu na 1954 r.: budownictwo, inwestycje, gospodarka komunalna i mieszkaniowa. Sprawozdawcą był poseł Zygmunt Moskwa. W dyskusji zabierali głos posłowie: Irena Piwowarska, Eugenija Furmaniak, Bolesław Drobner, Julian Horodecki, Stanisław Tołwiński, Józef Kilis i Jerzy Albrecht.

Rozwój stosunków handlowych pomiędzy Węgrami i Anglią

Na Węgrzech przebywa angielska delegacja handlowa. — Zawarto liczne transakcje

BUDAPEST. — Na zaproszenie Węgierskiej Izby Handlowej przybyła do Budapesztu 22-osobowa delegacja przedstawicieli angielskich firm przemysłowych Londynu, Manchesteru, Glasgow, Birminghamu itd.

W dniu 12 bm. odbyła się konferencja prasowa, na której obecni byli korespondenci węgierscy i zagraniczni. Przedstawiciel jednej z firm angielskich Rufus Cuas podzielił się wrażeniami z 10-dniowego po-

bytu delegacji na Węgrzech. Stwierdził on m. in., że od zakończenia wojny przedstawiciele angielskich firm po raz pierwszy odwiedzają Węgry. Angielscy handlowcy — powie dział Cuas — zawarli transakcje na dostawy do Węgierskiej Republiki Ludowej towarów na sumę 350.000 funtów szterlingów. W toku są rozmowy handlowe w sprawie nabywania przez Węgry w 1954 r. w Anglii towarów na sumę 450.000 funtów szterlingów.

Drugi przedstawiciel delegacji angielskiej Kross odpowiadając na pytanie dziennikarzy oświadczył, że pobyt na Węgrzech przekonał wszystkich członków delegacji o konieczności dalszego rozwoju stosunków handlowych między oboma krajami.

Robotnicy Niemiec zachodnich występują w obronie swych praw

200 tysięcy robotników Badenii-Wirtembergii domaga się poprawy warunków pracy

BERLIN. — W Niemczech zachodnich szerokie rzesze robotników domagają się poprawy warunków bytu i występują przeciwko polityce rządu bońskiego, zmierzającej do pogorszenia sytuacji materialnej mas pracujących.

Dziennik „National Zeitung” podaje, że ostatnio 200 tysięcy robotników przemysłu metalur-

gicznego Badenii-Wirtembergii przedłożyło pracodawcom żądania poprawy warunków pracy. Robotnicy portu Hamburga przeprowadzili szereg krótkotrwałych strajków ostrzegawczych, aby zmusić przedsiębiorców do uwzględnienia ich postulatów ekonomicznych. Robotnicy portu Bremy wyrazili solidarność ze strajkującymi Hamburga.

Andrea Andreen wyraziła w swym przemówieniu głęboką wdzięczność za przyznanie jej zaszczytnej nagrody. Podkreślając olbrzymie znaczenie ruchu obrońców pokoju dla utrzymania pokoju na całym świecie i zacieśnienia przyjaźni między narodami, Andrea Andreen wyraziła przekonanie, że nadejdzie czas, kiedy wojna stanie się niemożliwa.

— Będzie to nowa epoka w historii ludzkości. Taka jest nasza nadzieja — podkreśliła Andreen. Kontynuujemy więc walkę o pokój.

„Ocalcie sztukę i naukę Australii!”



Ulice Wiednia były przed kilku dniami widowiskiem niezwyklej demonstracji. Tysiące uczonych, aktorów teatralnych i filmowych, malarzy, rzeźbiarzy, nauczycieli przenaszerowało w zwartym pochodzie przed gmachami teatrów i siedzibą rządu, niosąc transparenty z napisami: „Ocalcie sztukę i naukę Australii!”

Rząd kanclerza Raaba tylko i pro. budżetu przeznacza na oświatę i kulturę. Około 2.000 aktorów części przebywa na giełdzie pracy, nie na scenie. Bezrobotnie dołączyło również wielu muzyków.

Na zdjęciu: Fragment demonstracji. Hasło na pierwszym transparentie głosi: „Zadamy godziwego budżetu kulturalnego”.

Fot. — CAP

BY SZYBCIEJ RÓŚL NASZ DOBROBYT I SIŁA OJCZYZNY

Robotnicy i chłopci Białostocczyzny realizują zobowiązania 1-majowe

(Ciąg dalszy ze str. 1)

meldunk o częściowej realizacji zobowiązań 1-majowych.

Młodzież ZMP-owska ze spółdzielni produkcyjnej w Haćkach, gmina Chraboly, oczyściła zabezpieczone słomą drzewka w 5-hektarowym sadzie spółdzielczym oraz omalowała je rozwiorem owadobójczym i uporządkowała przez podcięcie koron drzew. Praca została wykonana na bardzo sumiennie.

Również spółdzielcy z Orze-

chowicz, gmina Augustowa, wykonali część swojego zobowiązania, przez dokonanie wykopów fundamentowych pod nową oborę spółdzielczą oraz dostarczenie na plac budowy cegły.

Prace powyższe wykonano przy jednoczesnym prowadzeniu prac siewnych i innych robotach polnych. (J)

4 TYS. LITRÓW MLEKA WIĘCEJ W KAŻDYM MIESIĄCU

ELK. — Przyjmując apel załogi Zespołu PGR Legówek, załoga Zespołu PGR Lega przystąpiła do współzawodnictwa o wzrost produkcji. Np. brygada oborowa zobowiązała się poprzez stosowanie naukowych metod karmienia krów zwiększyć udój mleka do 4 tys. litrów miesięcznie. (ho)

W celu zlikwidowania przesyła 6 tys. hektarów odłogów i zagospodarowania tej ziemi, Okręgowy Zarząd PGR w Elku organizuje nowy zespół PGR w Degucie w pow. goldapskim. (gd)

W KOSZEWIE POWSTANIE NOWA SZKOŁA

BIELSK. — Rozumiejąc, że podniesienie rolnictwa i wzrost kultury na wsi uzależniony jest od podniesienia poziomu wiedzy, chłopcy pracujący gminy Lubin Kościelny zobowiązali się dla uczczenia Święta Majowego wybudować w czynnie społecznym szkole w Koszewie. Tak więc, dzięki inicjatywie mieszkańców gminy Lubin Kościelny, jeszcze w tym roku zostanie wybudowana w naszym województwie jedna szkoła więcej. (hr)

Prowokacyjne wystąpienie

BERLIN. — Dziennik „Berliner Zeitung” donosi, że przewodniczący zachodnio-berlińskich związków zawodowych Ernst Scharnowski, na zebraniu w Neukoelln (amerykański sektor Berlina) wygłosił prowokacyjne przemówienie, domagając się m. in. zniesienia święta 1 Maja. W celu osłabienia jedności działania klasy robotniczej, Scharnowski oświadczył, że każdy związek zawodowy powinien prowadzić walkę o poprawę warunków pracy samodzielnie.

Wykaz obligacji N P R S P wylosowanych w dniu 13 bm.

Zł 5.000.—	Nr: 197.581	331.496	78.664	91.473	91.478	130.495	133.454
417.292	651.837		152.238	158.434	158.440	158.831	175.864
Zł 1.000.—	Nr: 74.261	75.038	191.324	191.327	193.594	197.584	222.428
187.558	191.326	197.595	246.331	246.333	247.875	256.154	294.584
689.095	757.323	807.253	327.536	361.031	361.040	363.336	367.373
Zł 500.—	Nr: 15.961	15.963	477.623	477.628	514.214	544.549	546.356
53.564	74.733	78.665	567.720	594.557	627.947	658.952	689.658
125.770	130.494	158.436	675.894	684.831	689.092	689.095	692.658
256.158	327.347	363.334	688.804	733.240	757.321	757.330	764.416
430.449	567.715	594.550	767.356	774.784	801.242	801.250	810.190
688.055	684.837	688.806	818.280	823.753	823.757	832.706	856.880
734.379	801.244	807.241	874.697	875.037	875.038	890.175	900.178
849.781	869.362	874.705	907.903	916.725	916.729	924.036	949.643
934.201	948.202	961.043	967.130	991.014	995.317	996.693	996.700
996.691							
Zł 250.—	Nr: 54.939	59.541	65.112	74.264	74.268	74.736	75.036

Z ŻYCIA PARTII

O pracy wykładowcy

Gdy zagadnąć jakiegokolwiek wykładowcę, kiedy osiąga się najlepsze wyniki w szkoleniu partyjnym, odpowie bez dłuższego zastanowienia: Wtedy, gdy na zajęciach nie tylko pomaga się słuchaczom przyswoić sobie materiał zawarty w programie, ale gdy uczy się ich wiązać teorię z życiem, unikać jałowego wykonywania formulek a widzieć

konkretne zadania, jakie stawia partia.

Przyjrzyjmy się teraz, jak sprawa wygląda w życiu. Czy zawsze nasi wykładowcy umieją sprostać odpowiedzialnym zadaniom?

Mamy coraz więcej doświadczonych, dojrzałych wykładowców, z każdym rokiem wzmacnia się kadra aktywistów szkolenia partyjnego. Poważne podniesienie poziomu politycznego mas partyjnych i bezpartyjnych, ich coraz czynniejszy udział w naszym budownictwie jest w niewielkiej mierze zasługą tych kursów szkoleniowych, na których wykładowcy starają się pobudzić słuchaczy do działania, wciągając ich w bogaty nurt naszego życia społecznego.

Ostatnie miesiące szczególnie ożywienia politycznego w naszych organizacjach partyjnych, ich aktywna postawa w walce o szybki wzrost stopy życiowej ludźli pracy były między innymi sprawdzianem ideowego pogłębienia się pracy szkoleniowej. Liczne zobowiązania produkcyjne podjęte z inicjatywy uczestników szkolenia w okresie przedzjazdowym (np. Fabryka Kafil nr 1 w Siemiatyczach), a także przykłady rozbudowy organizacji partyjnej w PGR Boćwinki w pow. Goldap, gdzie na bazie szkolenia wstąpiło do partii w tym okresie 14 nowych kandydatów, są wynikiem właściwej pracy szkoleniowej.

ZASADY SVOJE, PRAKTYKA SVOJE

Czy znaczy to, że możemy być zadowoleni z pracy wszystkich naszych wykładowców? Tak nieestety nie jest. Jakże często się zdarza, że wykładowca, w zasadzie zdający sobie sprawę jak ważną funkcję spełnia w naszym życiu partyjnym szkolenie, w praktyce nie potrafi pobudzić słuchaczy do samodzielnego myślenia.

Często spotykamy jeszcze na wsi towarzyszy, którzy przy omawianiu walki klasowej opierają się na przykładach ogólnikowych, nie omawiają ze słuchaczami, jakie formy przybrała walka w ich wsi, kto konkretnie jest wrogiem klasowym, jakie stosuje formy wyzysku i jakimi metodami stara się on podważyć nasze budownictwo socjalizmu. Albo mówiąc o tak ważnej sprawie jak znaczenie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej dla rozwoju rolnictwa i pełnego zwycięstwa socjalizmu nie starają się wnikać, jak wygląda współdzielczność wsi w okolicy. Nie analizują, czy przestrzegana jest tam polityka partii przy zakładaniu nowych spółdzielni, czy spółdzielnie istniejące są dość mocne gospodarczo i politycznie, by mogły promieniować na chłopów gospodarujących indywidualnie.

„GRZECHY” WYKŁADOWCY

Przytoczone przykłady wskazują wyraźnie, że wielu jeszcze wykładowców formalnie traktuje wiedzę zawartą w materiałach

szkoleniowych, spłyca ją, operuje ogólnikami, niedostatecznie oświetla aktualne zjawiska naszego życia refleksorem teorii. „Grzechy” te są tym niebezpieczniejsze, że szybko udzielają się słuchaczom, a efekt wtedy jest taki: Zamiast samodzielnie, twórczo przyswajając sobie marksizm słuchacze uczą się na pamięć formulek, powierzchownie oceniają zjawiska naszego życia. Nic też dziwnego, że zamiast uzbrajać się we wciąż świeżą, niezbłą argumentację do walki z wrogiem klasowym, z przeżytkami starego sposobu myślenia pokutującymi w społeczeństwie, topią oni prawdę naszego życia w morzu frazesów.

Jedną z głównych przyczyn tych niedomagań w pracy wykładowcy jest niewłaściwe przygotowanie, do wykonywania odpowiedzialnych zadań, niedostateczne pogłębienie problematyki zajęć, które mają przeprowadzić. Wielu wykładowców wciąż jeszcze uważa, że dobrze przygotować się do zajęć — to znaczy przyswoić sobie materiał z broszury, skonspektować go, ewentualnie przeczytać zaleconą lekturę.

A reszta? Jakoś to już się utożę — rozumują. Oczywiście jest to błędne mniemanie. Nie może być mowy o dobrym przeprowadzeniu zajęć szkoleniowych bez dokładnego poznania problemów, którymi żyje dane środowisko, bez zorientowania się w kłopotach, wątpliwościach nurtujących słuchaczy. Ale i to nie wszystko. Wykładowca musi przed każdym zajęciem dobrze zastanowić się, jakie sprawy wypuścić i jak je konkretnie oświetlić, by były bliskie i zrozumiałe dla słuchaczy. Musi przede wszystkim dążyć do tego by pobudzić słuchaczy do żywej dyskusji, do wysnuwania właściwych wniosków z poruszanych problemów. Tylko dobrze przygotowany wykładowca potrafi skoncentrować uwagę słuchaczy na sprawach dla nich najważniejszych, pomóc im w rozwiązaniu wielu trudności. Nawigując żywy kontakt ze słuchaczami ma najlepszą możliwość sprawdzić czy właściwie zrozumieli

oni sprawy omawiane, czy też mechanicznie powtarzają formuły i cytaty.

JAK TU POMÓC

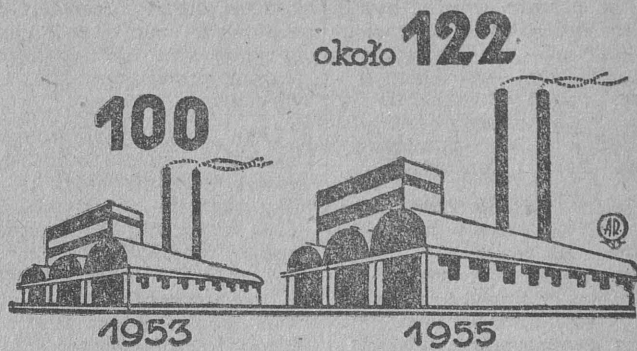
Oczywiście, sprawa nie jest w praktyce tak łatwa. Wykładowca musi myśleć i o metodyce, i o języku, i o tylu innych sprawach... Rzecz jasna — wykładowca nie może liczyć wyłącznie na własne siły. Należy mu się pomoc i opieka naszych instytucji partyjnych. I pomoc ta nie może ograniczyć się — jak to niestety bywa wciąż jeszcze w wielu komitetach — do formalnej kontroli zajęć. Musi ona być stała, wnikliwa i jak najbardziej konkretna. Np. kontrola zajęć szkoleniowych wówczas przyniesie korzyść gdy instruktor podzieli się z wykładowcą swoimi uwagami, gdy wskaże na niedociągnięcia, pomoże znaleźć właściwszy sposób przemówienia do słuchaczy, wzbudzenia w nich zainteresowania szkoleniem. Ważną sprawą jest sposób przeprowadzania seminariów dla wykładowców. Dotychczas na wielu seminariach główny nacisk kładzie się na przyswojenie materiału faktycznego, nie zwraca się natomiast dostatecznej uwagi na zagadnienia jakimi żyją różne środowiska, nie udziela w dostatecznej mierze wskazówek metodycznych.

I warto jeszcze raz przypomnieć, że obowiązkiem instytucji i organizacji partyjnych jest czuwać nad tym, by wykładowcy byli z nimi w stałym kontakcie, by sprawy szkolenia były systematycznie omawiane na egzekutywach i by były przedmiotem śmiałej krytyki i samokrytyki. Nie wolno jednocześnie dopuszczać do tego, by wykładowca obarczony był licznymi obowiązkami społecznymi, prowadził to bowiem nieuchronnie do powierzchownego traktowania zajęć szkoleniowych. Stworzenie sprzyjających warunków dla sumiennej pracy samokształceniowej, stałe czuwanie nad jej kierunkiem i przebiegiem — oto niezawodna droga podniesienia dojrzałości ideologicznej wykładowców i zapewnienia lepszych owoców ich ważnej pracy.

M. Malinowska

DRUGI ZJAZD UCHWAŁI

Wzrost produkcji przemysłowej w latach 1954 — 1955



Kiedy słupek rtęci zaczyna opadać, najczęściej jest to znak, że pacjent, który trzyma termometr wraca do zdrowia. Wręcz odwrotnie jest z krzywą ilustrującą poziom produkcji. Niech tylko przestanie piąć się w górę, niech — choćby na krótko — biegnie poziomo, a odczuwa się wyraźnie, że w skomplikowanym mechanizmie gospodarki narodowej wytworzył się stan chorobowy. O zdrowiu bowiem gospodarki narodowej i jej podstawowej części przemysłu świadczy nieprzerwany wzrost produkcji.

I oto od bez mała już dziesięciu lat pnie się w górę krzywa obrazująca wzrost produkcji przemysłu polskiego, mówiąc o co raz lepszym zdrowiu naszej gospodarki. Rosną z roku na rok ilości wytwarzanych w Polsce stali i tkanin, obrabiarek i obuwia. Zwiększa się z miesiąca na miesiąc ilość wyrobów naszego przemysłu. Dlatego m. in. Polska stała się dziś krajem w pełni suwerennym i silnym, krajem polepszających się warunków życiowych całego społeczeństwa.

Zamieszczona tu tablica mówi, że tym wypróbowanym szlakiem rozwoju przemysłu pójdziemy również w obecnym dwuleciu — dwuleciu przyspieszonego wzrostu stopy życiowej mas pracujących. W okresie tym nasz przemysł zwiększy produkcję w stosunku do roku 1953 o 21 — 22 proc., czyli mniej więcej o 10 — 11 proc. rocznie. Zarówno w bieżącym jak i w przyszłym roku w jednakowym tempie wzrastać u nas będzie produkcja maszyn i wszelkich środków wytwarzania oraz produkcja artykułów konsumpcyjnych. Oznacza to, że przemysł polski będzie stale rosnąć w siłę i jednocześnie będzie coraz lepiej zaspokajał bieżące potrzeby ludzi pracy — da nam więcej tkanin i obuwia, więcej mebli i słodczy, więcej mieszkań i książek.

Nie tak „miewa się” przemysł państw kapitalistycznych.

Przemysł najsilniejszego spośród nich — Stanów Zjednoczonych — w okresie od sierpnia 1953 roku do lutego r. zmniejszył produkcję o przeszło 10 proc. I choć w USA produkcja przemysłowa na 1 mieszkańca jest jeszcze znacznie większa niż u nas, to porównanie to charakteryzuje kierunki rozwoju dwóch światów. U nich — w ustroju kapitalistycznym — zastój, cofanie się, stałe ubożenie ludności, bezrobocie, u nas — w obozie socjalizmu — stały, burzliwy rozwój, coraz więcej ludzi zatrudnionych, coraz lepsze warunki życia. U nich — masy pracujące żyją bez jakiegokolwiek perspektywy na przyszłość, u nas — lud pracujący buduje swe wspaniałe, dostatnie jutro.

Kurpie nie tylko na piaskach muszą siedzieć

Koło poszczerbionego płotu przystanął mały chłopak. Grubą piastkę wpycha w usta. Czapka zsuwa mu się coraz bardziej na oczy.

— To Lipniki?

Chłopak milczy. Jest zdziwiony pytaniem nieznanym. No bo jakże: w samym środku wioski nie wiedzieć, jak się ona nazywa. Chłopak ostrożnie kiwa głową i jeszcze bardziej przyciska się do płotu.

— Nie znacie Lipnik?

320 gospodarstw rozsiadło się wielkim kołem obok pokróconej drogi. Okazałe domy z czerwonej cegły przepchnęły się najbliższemu traktu. Wokół nich dziesiątki niskich pochylonych chałup. Drewniane ściany, dachy ze słomy, okienka, przez które z trudem można przecisnąć głowę.

Pod same chaty podchodził lotny, sypki piasek. Owies, marnie żyto rozłożył ten piasek. Kwaśną trawę dają bagniste łąki, gdzieś daleko za Lipnikami dotykające leniwie płynącej Narwi.

Kurpie to nie tylko kraina barwnych ludowych strojów, wycinanek zdobitych wnętrza izb, pastastych kilimów i bogatych tradycji. Ludzki hart i upór gospodarujący na jałowej ziemi wielkimi jest tam niż gdzie indziej. Tym bardziej, że ziemia tam jest mało. Za mało dla ludzi z niskich, rzeźbionych chat.

W jednej izbie lipnickiego biedniaka Marchewki mieszkały dwie rodziny. Marchewka ma 80 arów. — Ot, tyle — pokazuje sąsiad — jak od okien chaty do stodoły.

— A nasze piaski chętniej rodzą kamienie niż żyto — z jakąś goryczą mówi młody energiczny Królikowski z Serafin.

— To dlaczego, powiedzcie, tak pa-

zurami tych piasków się trzymacie? — pytaliśmy. Odpowiedziało od razu kilka głosów. Tak, wiedzą, że gdzieś w elekcie, oleckim, czy gołdapskim ziemi jest dużo. Ale przecież — udowadniał — te jałowe ary kurpiowskie, to ojcowizna.

Conaz śmieje jednak porzucają liche piaski chłopcy z Kruszy, Pupkowizny, Grodzkich, Lipnik, Turośli i Stanisławowa. Pojechał Bolesław Kosuda, a Józef Olender z Lipnik na żyzną elekę ziemie. Przenteśli się na nowe gospodarstwa Eugeniusz Surgiewicz i Stanisław Kurplewski z gminy Zbójna. Oni zdecydowali się na wyjazd, trudne życie wśród piasków zamienili na gospodarowanie wśród pszenicę rodzącej ziemi, której dla każdego jest tam tak wiele.

Przyjrzyjmy się ich obecnemu życiu.

Z Elku do Bajtkowa pociąg kilkoma skokami pokonuje przestrzeń. Mała stacyjka usadowiła się na niewysokim wzgórzu, wokół otoczona zgrupowanymi domkami bielejącymi na horyzoncie. Tam na północ, koło szosy biegnącej na Pisz widać domki gromady Sućki. Można iść szosą, albo polną drogą i wąską ścieżką. Tylko kilometr. Ścieżka wije się wśród zielonych ozimów, raz opada, potem wznosi się na pagórkowatym terenie. Jest mokro, niedawno padał deszcz. Ziemia jest złoto-czarna, nie taka jak na Kurpiach. Przez palce jej nie przysypiesz. Kamieni długo musiejsz szukać. Rodzi pszenicę, żyto, ogromne kartofle.

Przed wsią blizszy spokojna tafla okragie jezioro. Domy rzędem stoją przy drodze. Każdy murowany, z kamiennymi fundamentami podchodzący

mi aż pod rząd szerokich okien. Słomy na dachach tu nie zobaczysz, wszędzie solidne, czerwone dachówki, nawet na oborach i stajniach.

Stanisław Kurplewski mieszka w środku wsi. Przed domem i z obu jego boków ogród warzywny; pewnie też posadzi Kurplewski i kwiaty. W równy kwadrat wyciągnięte są wokół dużego podwórza gospodarskie budynki. Stajnia z parą koni, trzema krowami i owcą, spichrz, w którym stoją trzy pełne worki selekcyjnego ziarna na zasiew, stodoła. Jest jeszcze kurnik z przeszło 20 kurkami, pięć gęsi, indus. Gospodarz całą gębą.

Było już po kopaniu ziemniaków w ubiegłym roku, gdy Kurplewski ze Stanisławowa przyjechał do Sućki.

Wrzucił z nim Jan Szymczuk i Eugeniusz Surgiewicz, którzy także chcieli zmienić swe życie. W trójkę wyjechali więc do powiatu elekckiego i wszyscy trzej w jednej gromadzie wybrali sobie gospodarstwa.

Początek, jak to zawsze początek, nie był lekki. Najpierw przeprowadzka, potem urządzenie domu wymagały dużego wysiłku. Ale Kurplewski dostał prawie 9 tys. zł pożyczki, dom został odnowiony przez państwo. Otrzymał także zboże na skrypty dłużne i — co najważniejsze — 10 ha żyznej ziemi.

Zagospodarował się więc prędko. Dokupił konia, krowę, plugi, wóz i nawet bryczkę. Znał tak jak kiedyś w Stanisławowie znów mógł podusić na łóżku ustawiać w wielką piramidę i prażyć owczą wełnę. Jednego sobie tylko nie mógł darować, że tak późno przyjechał, bo ozimych zbóż niewiele zdążył zasiał.

Teraz Kurplewski obsieje już wszystko. Wszystko obsiać mogą także ci, którzy jak najbardziej zdecydowali się objąć gospodarkę na Ziemiach Odzyskanych. (n-1)

Kalendarz rolnika 16-IV

Stan pogody: Zachmurzenie duże, przelotne opady, temperatura około +7°C.

1 Służba rolna winna zakończyć ostateczną kwalifikację ziemniaków. Spółdzielnie produkcyjne i chłopi indywidualni posiadający kwalifikowane ziemniaki winni niezwłocznie dostarczyć je do punktu skupu w ilości przewidzianej umową plantacyjną, termin dostawy upływa z dniem 15 bm.

Niedostarczenie ziemniaków w jak najkrótszym czasie spowoduje straty dla ogólnej gospodarki nasiennej i dla plantatora. Opóźnienie dostawy z jednej strony uniemożliwi terminowy przewóz ziemniaków koleją do miejsc przeznaczenia i opóźni ich wysadzenie, z drugiej strony plantator, który nie dostarczy ziemniaków kwalifikowanych niezwłocznie otrzyma niższą cenę tj. cenę ziemniaków konsumpcyjnych.

2 Rolnicy, którzy zakontraktowali rzepak ozimy, a nie dokonali zasiewów jesienią winni dokonać obsiewu oleistymi jarym, jak rzepakiem jarym, kapustą abisyńską, czy rzodkwią oleistą.

3 Z chwilą ustąpienia przymrozków należy przystąpić do uprawy międzyrzędowej rzepaku ozimego równocześnie zasilając go nawozami azotowymi.

4 W bieżącej kampanii spółdzielnie produkcyjne zaplanowały wprowadzenie nowoczesnych sposobów siewu i sadzenia ziemniaków, jak siew krzyżowy i sadzenie dratów. Aby z chwilą nadejścia odpowiedniej pory bez straty czasu dokonać sadzenia.

Czesław Kulikowski
Kierownik Zarządu
Produkcji Roślinnej WZR

Kinomechanik — propagandysta w akcji siewnej

W niedzielę, do Turośni-Kościelnej zawitało kino objazdowe. Kinomechanik tow. T. Skalmowski, wykorzystując chwilę wolnego czasu przed wyświetlaniem filmu, wygłosił do tłumnie zebranych chłopów pogadankę na temat akcji siewnej. Mówił o tym jak wielkie znaczenie ma ziarno kwalifikowane, które jest gwarantem wysokich plonów. Wspominał również o pomocy sąsiedzkiej, zapoznając zebranych z nowymi sławkami i propagując wśród obecnych współzawodnicztwo o jak najszybsze zakończenie siewów. Przytoczył konkretne przykłady z sąsiedniej wsi Turośni-Dolnej, która już w pełni rozpoczęła prace siewne.

W dalszej części swej pogadanki tow. Skalmowski mówił m. in. o tym, jakiej po-

mocy udziela partia i rząd maołrołnym i średniarolnym chłopom.

Po wygłoszeniu pogadanki rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której brało udział wielu chłopów. Pytali oni m. in. jak należy siał, by otrzymać lepsze plony, czy państwo rzeczywiście przydziela dostateczną ilość nawozów sztucznych itp. Na każde pytanie tow. Skalmowski udzielił jasnej i wyczerpującej odpowiedzi.

Inicjatywę kinomechanika tow. Skalmowskiego warto by rozpoznać na wszystkie kina objazdowe, organizując przed każdym filmem kilkunastominutową pogadankę na tematy aktualne, które żywo interesują chłopów.

Albin Szewko
korespondent

Jeszcze więcej pomocy racjonalizatorom z zakładów destylacji drewna w Hajnówce

Hajnowskie Zakłady Suchości Destylacji Drewna, jak wiele innych zakładów pracy w naszym województwie, produkuje w kraju w swojej branży. W wyniku szeroko rozwiniętego współzawodnictwa załoga dwukrotnie w ub. roku zdobyła sztandar przechodni ufundowany przez Zarząd Centralny.

Jakie są źródła tych sukcesów? Są one różne: właściwa organizacja pracy, sprężyste kierownictwo, ruch współzawodnictwa i racjonalizacji, stosowanie przodujących metod pracy, świadomość polityczna załogi, a więc zrozumienie przez nią i docenianie powierzonych jej zadań itp.

Przodujących robotników jest w Hajnówce wielu. Np. tow. Jan Filipczuk tu się uczył ślusarki, tu stał się przodującym racjonalizatorem, za co został wyróżniony srebrną i złotą odznaką racjonalizatora, tu został awansowany na dyrektora technicznego. W ZSDD wyróżnili na przodujących racjonalizatorów, na przodowników pracy towarzysze: nagrodzony nagrodą państwową III stopnia Jarosław Dobrzański, Jan Torczyński, Wacław Jakubczyk, Jan Wiertel, Jan Kozłowski, Stefan Tkacz, Kasper Przybysz, Jan Witkowski, Leonard Drożdż i wielu innych robotników — ludzi, którzy umieją szybko wprowadzać w czyn wskazania kierownictwa polskiego go — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Gdy więc odbywał się II Zjazd, z głęboką uwagą wsłuchiwała się załoga ZSDD w słowa padające z trybuny zjazdowej. A gdy II Zjazd zakończył obrady, szeroko dyskutowała nad zadaniami przekazanymi do realizacji masom pracującym dla ich własnego dobra.

Lecz omawiając program szybkiego wzrostu stopy życiowej ludności, załoga zakładu zarazem przystąpiła do jego realizacji zachowując tempo produkcji uzyskanej w Cynie Zjazdowym. Szczególną uwagę położono na rozwój ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego poprzez pracę zespołową.

I wyniki przyszedł szybko. Od zakończenia obrad II Zjazdu do końca miesiąca marca, do klubu racjonalizacji i techniki zgłoszono czterokrotnie więcej wniosków niż w ciągu 12 miesięcy 1953 roku. Przewidywana suma oszczędności, jaka wpłynie z zastosowania tych wniosków, będzie 8-krotnie wyższa od oszczędności uzyskanych przez zakłady w ub. roku.

Ogółem zgłoszono 26 poważnych wniosków. Zgłosił je indywidualnie robotnicy, majstrowie, technicy, inżynierowie oraz brygady robotniczo-inżynierskie. Np. brygada składająca się z 3 osób: Jarosława Dobrzańskiego, Jana Filipczuka i Witolda Chmielewskiego, zgłosiła wniosek umożliwiający 8-krotne zwiększenie przepustowości jednego z działów, który do niedawna był „wąskim gardłem”. Dokumentację do tego wniosku opracował inż. Jan Smoktunowicz.

Dwa, niemniej cenne wnioski zgłosiła brygada Stefana Tkacza. Zastosowanie ich przyniesie zakładom ponad 150 tys. zł. oszczędności rocznie.

Na uwagę zasługuje 6 wniosków racjonalizatorów, stolarza Józefa Kurpeta. Zastosowanie ich wpłynie na podniesienie stanu bezpieczeństwa pracy i higieny w działach najbardziej szkodliwych dla zdrowia.

Już dziś, dzięki ożywionemu ruchowi racjonalizatorskiemu stwierdzamy w fabryce dokonanie znacznych usprawnień urządzeń. Warto nadmienić, że z doświadczeń hajnowskiej załogi korzystają w dużej mierze pokrewne zakłady w Bliżynie.

Osiągnięcia załogi ZSDD są dobitnym dowodem jej entuzjazmu, oddania sprawie budownictwa socjalistycznego i sprawie pokoju. Stąd też zadania dla kierownictwa po-

litycznego zakładu — nieść jeszcze większą pomoc załodze, pobudzać jej aktywność, podnosić jej kwalifikacje zawodowe. I przede wszystkim podciągać słabszych robotników do przodujących.

Mówiąc o sprawach produkcyjnych nie można zapominać o przekazywaniu stałej troski o warunki bytowe robotników. Nie można nie widzieć jak żyje robotnik, jakie nurtują go bolączki, jakie on ma życzenia. A wiedząc, należy jak najwydajniej mu pomagać.

To zagadnienie nakazuje umocnić radę zakładową, która podobnie jak organizacja partyjna obok dobrych wyników notuje w swojej pracy wiele niedociągnięć. W głównej mierze na małą aktywność rady zakładowej wpływa częste angażowanie przewodniczącego rady tow. Aleksandra Zieleniaka do parumiesięcznych prac w terenie.

Gdy więc Hajnówka może szczyścić się swoimi przodującymi w kraju zakładami, warto i trzeba im jeszcze więcej pomagać.

J. LASOCKI



Nawożenie zwiększa plony łąk i pastwisk

Łąki i pastwiska stanowią u nas podstawę bazy paszowej. Podniesienie ich wydajności zwiększy nie tylko ilość paszy, ale wpłynie również na zwiększenie ilości obornika.

Tymczasem większość naszych łąk i pastwisk, mimo nawet nie złego nawodnienia, daje niskie plony. Jest to spowodowane przede wszystkim wyczerpaniem się gleby łąkowej ze składników pokarmowych.

Dobry plon zbóż zabiera z 1 ha: azotu 60 kg, tlenku fosforu — 30 kg, tlenku potasu — 50 kg.

Tymczasem plon 60 kwintali siana z ha zabiera z gleby 90 kg azotu, 30 kg tlenku fosforu, 80 kg tlenku potasu.

Nic więc dziwnego, że łąka, latami nie zasilana nawozami wyczerpuje się i daje z roku na rok coraz niższe plony.

Zasilanie łąk zaniebawianych, wyczerpanych daje z miejsca rezultaty w postaci olbrzymiego przyrostu plonu.

Doświadczenia przeprowadzone na łąkach torfiastych, np.

koło Dobromila (pow. Mława), wykazały, że łąka nienawożona dała w pierwszym roku 18 kwintali siana z ha, w drugim roku — 16,5 kwintali siana z ha.

Łąka zasilana 10 kw kainitu (około 100 kg tlenku potasu), dała z ha w pierwszym roku 26 kwintali siana, w drugim — 30 kwintali.

Łąka zasilana tą samą ilością kainitu i dodatkowo 300 kg superfosforu, dała w pierwszym roku 37 kwintali siana, w drugim — 40 kwintali.

Ale zasilanie łąk daje nie tylko zwiększenie plonów siana, lecz również zmienia roślinność łąkową, powodując zanikanie mchu i chwastów, zwiększenie się zaś porostu traw szlachetnych. Dzieje się tak dlatego, że chwasty czerpią swoje pożywienie z głębszych warstw gleby. Zasilone trawy szlachetne, czerpiąc pokarm z wierzchnich warstw, silnie rosną i zagłuszają chwasty.

Szczególnie pożądane jest dla łąk i pastwisk nawożenie potasem. Związki potasu bowiem ta-

two wypływają się z łąki, a po tym w każdym kwintalu zabranego z łąki siana zabiera się z gleby blisko 2 kg tlenku potasu. Nawet jednostronne nawożenie potasem daje dobre rezultaty. Z nawozów potasowych kainitu używa się na łąki o glebach cięższych, piaszczystych, względnie torfiastych, natomiast na inne gleby lepiej jest używać soli potasowych. Kainit daje w ilości około 8 kw. na ha w jesieni lub wczesną wiosną, soli potasowej 40 proc. da jemy 200 — 250 kg na ha. Można ją dawać wiosną, póki trawy jeszcze niebyły wyrosły lub po pierwszym pokosie.

Przy stosowaniu nawozów potasowych pamiętać również należy o wapnowaniu łąk. Wapnowanie najlepiej jest stosować w formie mielonego wapniaka lub wapna gaszonego. Wapna palone mniej się nadaje na łąki. Dajemy wapniak w jesieni w ilości kilkunastu kwintali na ha co 3 — 4 lata.

Niemniej dobre wyniki daje nawożenie łąk nawozami fosforowymi. Sprzyjają one rozrostowi roślin motylkowych na łąkach. Nawozy fosforowe dają się na łąki w formie superfosforu lub tomasynu w ilości 200 — 300 kg na ha. Pora wysiewu nawozów fosforowych nie odgrywa większej roli, byle porost traw był niski. Stosuje się także żmłazkę fosforową, która wpływa na polepszenie plonów. Na pastwiska daje się dawkę fosforu o 1/3 część mniejszą.

Najbardziej korzystne dla łąk jest stosowanie łącznego nawożenia, zarówno potasem, jak i fosforem. Doświadczenia wykazały że:

1 kg tlenku potasu zwiększa plon siana o 5 kg,

1 kg tlenku fosforu zwiększa plon siana o 11 kg,

Łączne zaś stosowanie 1 kg tlenku potasu i 0,6 kg tlenku fosforu daje zwiększenie plonu siana prawie o 25 kg.

Rolnicy powinni się zastanowić nad tymi wynikami, zwiększyć teraz, kiedy wydajemy wielką bitwę o zwiększenie bazy paszowej, zaś nawozy potasowe, fosforowe i wapienne są do nabycia w GS w wystarczającej ilości.

Każdemu, kto chce się więcej dowiedzieć o sposobach podniesienia wydajności naszych łąk i pastwisk i stosowaniu nawozów, polecamy książeczkę B. Wojciechowskiego „Gospodarka na łąkach i pastwiskach” oraz S. Włodarczyka „O zwiększeniu wydajności łąk i pastwisk”.
B. B.

CZY I TY DOŁOŻYŁEŚ JUŻ SWOJĄ CEGIELKĘ?

Nowe szkoły na wsi, świetlice i bursy — z Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych

Prace rozpoczną się jeszcze w bieżącym roku

Pierwsze miejsce w kraju w zbiorze funduszy na budowę Warszawy zajęła w roku 1953 Białostocznina, dzięki znacznemu przekroczeniu planu zbiorczego.

Więść ta obiegła całe województwo białostockie trzy miesiące temu. A dziś...

...w Mońkach przystąpiono już do robót ziemnych pod budowę tzw. małego Domu Kultury. Zwozi się cegły pod budowę Domu Kultury w Wysokim-Mazowieckim. Gotowa jest dla obu domów kompletna dokumentacja techniczna.

Koszty budowy i dokumentacji pokrywa się z nadwyżek zebranych w naszym województwie na Społeczny Fundusz Budowy Warszawy.

No dobrze, powie ktoś, ale przecież istnieje na Białostocczyźnie Fundusz Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych? Gdzie podziwiają się pieniądze ofiarowane na ten fundusz?

O budowie z tego funduszu wielu nowych szkół, świetlic i rejonów istniejących donosiliśmy kilkakrotnie w roku ubiegłym.

A w roku bieżącym...

...około 15 milionów złotych przeznaczają się na budowę i re-

monty różnego rodzaju placówek kulturalno-oświatowych:

★ przygotowuje się wstępną do dokumentacji dla budowy Pałacu Młodzieży w Białymstoku,

★ około 300 tysięcy złotych przeznaczono na przystosowanie budynku w Siemiatyczach na Dom Kultury,

★ w nowych siedzibach gromadzkich rad narodowych powstaną wzorcowe świetlice gromadzkie: jedna w powiecie siemiatyckim (na razie nie ustalono jeszcze dokładnie w jakiej miejscowości), druga w Nowym Dworze w powiecie sokólskim i trzecia w Lachowie w powiecie kolneńskim,

★ w Goldapi powstanie wzorowa bursa dla młodzieży szkolnej,

★ dwa nowe boiska sportowe (małe stadiony) wybuduje się w Tykocinie w powiecie wysokomazowieckim i w spółdzielni produkcyjnej w Czerewkach, w powiecie białostockim,

★ na drobne remonty lokali, na wydatki bieżące, na instrumenty muzyczne i stroje regionalne dla istniejących artystycznych zespołów wiejskich — przeznaczają się około 300 tysięcy złotych,

★ 80 tysięcy złotych otrzyma do swej dyspozycji Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego — na utworzenie nowych zespołów artystycznych w szkolnictwie zawodowym,

★ dziewięć wiejskich szkół podstawowych wybuduje się w naszym województwie: w Kuriankach (powiat augustowski), w Zbójnej (powiat kolneński), w Miedzianowie (pow. sokólski), w Kramarzowie (pow. grajewski), w powiecie łomżyńskim (nie ustalono jeszcze miejscowości), w Narajkach (pow. siemiatycki), w Płocicznie (pow. suwalski), w Czerewkach (pow. białostocki) i w Siemionówce (pow. bielski),

★ w Krasnem (pow. augustowski) dokonają się budowy Domu Dziecka.

23 poważne pozycje. 23 nowe obiekty kultury i oświaty, które otrzyma Białostocznina jeszcze w roku bieżącym, lub w następnym.

I w następnym, w 1955 roku, będą przecież do podziału znów nowe fundusze. I znów zacofana niegdyś pod względem kulturalnym Białostocznina otrzyma wiele nowych obiektów kulturalnych i oświatowych. (hk)

W OPALACH



Jan Biały z gromady Muszki Rzym (gm. i powiat Wysokie Mazowieckie) już od dawna nie płaci podatku gruntowego, udając że nie ma z czego. Przed egzekucją zabezpieczał się on niejednokrotnie zamkiem w drzwiach. Przez kilka razy mu się to udawało, aż wreszcie 30 marca „przyszła kryśka na Matyska”. Ekipa egzekucyjna przyszła do pana Białego, który znowu schował się w swoim mieszkaniu, zamknawszy drzwi na klucz. Jednak tym razem szczerka się nie udało. Ubrzygniętego kulą znaleziono i przeprowadzono egzekucję. (Na podstawie listu S. Nadolnego)



(46)

Święto Raymiego skończyło się złą wróżbą — słońce nie zapaliło ognia. Trzeba było ofiarę z dżelwiny. Wielki kapłan wybrał ukochaną Sinichęgo Hie z Cajiambó.

Wiadomość tę niesie sam Sinchi, gdyż wielki kapłan w ten sposób chciał wypróbować jego wierność.

Dwór cały przenosił się do Guanuco, w którym miała pozostać coya na czas polowania. Czekal tam już z raportem wielki łowczy Cahuide.

Olbrzymi krąg obławy, w której bierze udział cała ludność miejscowa i garnizon najbliższych twierdz, zaciska się już od miesiąca. Obecnie kolisko jest już zwarte i żadne zwierzę nie wyjdzie z niego. O ile można wnosić, jest w kolisku wiele stad wigoni i guanaków, wiele sarn gęszczowych, sporo małych sarenek pudu, a również i wiele titi: ocelotów, margajów, jaguarów. W południowych dolinach widziano nawet dwa czy trzy czarne niedźwiedzie. Bogowie są łaskawi, łowy zapowiadają się lepiej niż w ubiegłym roku.

Gdy jeszcze w dniu rozpoczęcia ostatniej fazy przygotowania do łowów nad zachodnimi górami ukazała się wspaniała, wyraźna tęcza, czczony znak łaski boga nieba, znak przyjęty nawet jako sztandar państwa, wszyscy pewni byli dobrych wyników.

Cahuide jednak spoglądał na tęczę z pewnym zdziwieniem. Dlaczego ukazała się nad zachodem, kiedy syn słońca wyrusza na łowy na wschód?

Ale miał zbyt wiele na głowie, aby dłużej móc się zasta-

nawiać nad taką sprawą. Od tego są kapłani. A wynik łowów zapowiada się wspaniale.

Jeszcze nocą zapłonęły ogniska sygnałowe na szczytach koło Guanuco i zaraz odpowiedzieli im inne, zapalając się kolejno, coraz dalej, rozbiegając się mającymi, zanikającymi złotymi punkcikami w obie strony wokół terenu łowów. Cahuide był pewny, że kolisko sygnałów zamknie się w ciągu nocy, a o świcie wyruszy olbrzymia naganka, karna, zorganizowana i chętna. Pocznie się zaciskać ogromna obława, w której nie ma żadnej luki, żadnej możliwości ucieczki dla zwierzyny.

Syn słońca Huascar, zamilowany w łowach, wyruszył z Guanuco o świcie, dogonił nagankę, ruszając od tej strony i zaczął iść z nią razem. Przy władcy pozostali dowódcy przybojowej straży, Uiracochi i Tuparca, wielki łowczy Cahuide i zaledwie paru dworzani. Reszta za łaskawym pozwoleniem władcy rozeszła się daleko, wśród łańcucha naganki, gdzie była większa możliwość swobodnego zabijania, bez konieczności oddawania pierwszeństwa ciosu synowi słońca.

Huascar wyruszył na łowy jakby do bitwy, w lekkim skórzanym, nabijanym złotem pancerzu, w złotym hełmie z piórami i w żołnierskich grubych sandałach. Opierał się na długiej włóczni o ostrzu z najtwardszego stopu brązu, ostrym jak brzytwa i opatrzonym zagiętymi w tył zadziarami. Tuż za panem dwóch przybojowych strażników niosło pęki lekkich oszczepów.

Sinchi, którego Cahuide zatrzymał przy sobie, siedział nieco w tyle za panem, obserwując go ustawicznie. Liści koka nie żuł już teraz, myślał miał trzeźwą i jasną.

Dziwiło go, że syn słońca chodzi jak zwykły człowiek, że jak zwykły człowiek, tak samo się poci, tak samo musi spoczywać. Wyglądał z bliska na zwykłego człowieka.

Zaraz jednak przypomniał sobie nauki kapłanów, baśnie, snute przez wędrownych haraveków, nie kończące się wieczne pogawarki w strażnicach. Zawsze tam mówiło się, że bogowie przybierają na siebie, gdy chcą, postać ludzką. A więc pewnie i tu jest tak. Inti, bóg słońca, wcielił się w pierwszego Sahey Inkę i teraz trwa w jego następcach.

Przypomniał sobie nagle depeszę, którą niośli z Silustani do Cuzco. „Capac Inka Atahualpa zebrał wielkie siły i idzie na południe. A to oznacza wojnę”.

A przecież Inka Atahualpa to też syn Sahey Inki Huayay. Więc też wcielony bóg słońca? Jakżeż więc mogą walczyć ze sobą dwaj bogowie? Czy nie stanie się coś strasznego? Czy nie zgaśnie raptem jasność dzienna, czy nie wnieśc się bóg ziemi i groźnym wstrząsem nie zniszczy ludzi?

Ludzi — może. Ale przecież nie słońce? Słońce jest potężniejszym bogiem od ziemi.

Nagle zapragnął liści koka. Zapragnął całym organizmem, przesiąkniętym narkotykiem w ostatnich dniach, i zapragnął świadomości, myśli.

Bo takie rozważania są zbyt ciężkie dla głowy zwykłego człowieka. Pożuć liście koka, a zaraz wszystko staje się obojętne, dalekie, nieistotne, a tym samym i życie jest prostsze i łatwiejsze. Co to obchodzi zwykłego rolnika, biegacza, robotnika? On ma tylko wypełniać rozkazy, a reszta — to nie jego rzecz.

Ale wstrzymał się. Łowczy Cahuide zabronił. Kazał być trzeźwym i gotowym w każdej chwili do służby. I sam nie żuje liści koka. Tylko raz, wówczas na przełęcz.

Łowczy zorganizował specjalną służbę biegaczy wokół terenu obławy i wciąż otrzymywał najświeższe wieści.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NA CZĘŚĆ I MAJA

Kolo ZMP przy ZBM
wykonało zobowiązanie

„Przepracować 1 dzień przy pracach przygotowawczych do zarybienia stawów w podopiecznym PGR Juchnowiec” — tak brzmiało zobowiązanie ZMP-owców kolo nr 1 przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego.

W dniu 11 bm. zobowiązanie zostało zrealizowane. Członkowie kolo oczyszczali stawy z mułu, równali groble, słowem pracowali solidnie, by się wam dotrzymać.

Małe rybki będą rosły „jak na drożdżach”, gdyż stawy w PGR Juchnowiec są obecnie czyste.

Stałe punkty wypoczynku świątecznego

Wycieczki urządzone w ub. roku przez ORZZ i Redakcję „Życia Białostockiego” cieszyły się dużą popularnością.

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadania wykładów kursów podstawowych, w tym do 10.00 odbędzie się seminarium w lokalu Komitetu na temat II Zjazdu partii.

Przybycie i punktualność obo-
wizkowa.

Kącik
roztargnionych

14 kwietnia przed godziną 8 znaleziono w parku miejskim (koło teatru) wieszak z kurtką (kurtka niebieska, uczeń Szkoły Ciepłej TPD, odniósł je do naszej Redakcji, gdzie jest do odebrania).

Pracownik urzędu pocztowego Miasta Frankiewicz znalazł 13 kwietnia o godz. 10.50 przy dworcu głównym talon na wyprawkę, wydany na nazwisko Wacława Gieki. Talon można odebrać w urzędzie pocztowym nr 2 u kontrolera.

Na rusztowaniach
= BIAŁEGOSTOKU =

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych tempo prac budowlanych w naszym mieście nie słabnie. Jest to wynik czynu i majowego, do którego masowo włączyli się budowniczowie Białegostoku.

I tak np. blisko tysiąc robotników i obo-
wizkowa: 13 kwietnia o godz. 10.50 przy dworcu głównym talon na wyprawkę, wydany na nazwisko Wacława Gieki. Talon można odebrać w urzędzie pocztowym nr 2 u kontrolera.

Budowa ta (36-izbo-
wemu bloku mieszkalnego dla pracowników PZPR) już w lipcu bieżącego roku będzie gotowa. Wówczas mieszkańcy nowych lokatorów. Jednocześnie dział zaplecza BPP musi sprawić, aby dotąd zaplanowane budowy w naszym mieście, by ofiarę wy-

By troska o potrzeby człowieka
była naczelną zasadą działaczy związkowych

Działalność wielu rad zakładowych nieraz odbiega od postawionych przed nimi zadań, których głównym celem jest troska o stałe polepszenie warunków pracy i warunków bytowych.

W Białostockich Zakładach Przemysłu Piekarniczego robotnicy skarżą się na brak dostatecznej ilości wózków do przewożenia chleba. Magazynierzy są w poważnym kłopotcie, gdyż pieczywa wyjmo-
wanego z pieców nie ma gdzie umieścić. Radzą sobie

w ten sposób, że układają je w skrzyniach. Chleb jest wyduszony i traci swój kształt. Można by temu zapobiec, remontując wózki stare, znajdujące się w piekarni. Uspokajają się do pracy magazynierów i podniosłoby jakość pieczywa. Ale tego braku nie dostrzega dyrekcja, a rada zakładowa nie nie robi, aby usunąć przeszkody utrudniające pracę robotnikom.

Przejawy biurokratyzmu, które nie pozwalają dostrzec człowieka i jego trosk, pokazuje jeszcze niestety u niektórych pracowników związkowych. Bo czym nazwać można bezduszną załatwienie sprawy, z jaką zgłosiła się przed dwoma miesiącami Teofila Szekalska, robotnica Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Budowlana”.

Pozostając bez pieniędzy w chwili śmierci matki złożyła ona podanie do kasy za pomoc w wypłacie pożyczki. Mimo, że Szekalska jest długoletnią pracownicą tej spółdzielni, a zarobki jej nie wystarczały na pochowanie matki i na inne wydatki — podanie jej odrzucono. Musiała uciec się do pomocy sąsiadów, u których pieniądze pożyczyla z krótkim terminem wypłacenia. Dalsze jej starania o pomoc nie odniosły żadnego skutku. A rada nadzorcza i przedstawiciel związkowy nie poczynili żadnych kroków, by robotnicy przyjąć z pomocą.

Inny przykład bezduszo-
ści znajdziemy w CZPM. Do pilnowania by przyznano zasiłek chorobowy należy prze-
cież do zadań rad zakładowych. Ale nie wiedzą chyba o tym działacze związkowi w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego, gdzie jednej z pracownic nie wypłaca się zasiłku już od września ubiegłego roku. Na liczne

CZYSTOŚĆ
w miejscach publicznych
zależy od Ciebie!W najpiękniejszych zakątkach Białostocki
spędzą dzieci wakacje

Po całorocznym trudzie dzieci nasze jak każdego roku wyjadą na kolonie letnie, obozy, będą chodziły do półkolonii i wczasy

Powołano już zarząd
spółdzielni mieszkaniowej
w Dojlidach

Sprawa budowy osiedla „Dojlidy”, na którym staną jednoro-
dzinne domki robotnicze, żywo interesuje wielu białostoczan. Otóż 14 kwietnia wybrano już zarząd i radę nadzorczą przyszłej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Dojlidy”. Zarząd ten w ciągu najbliższych tygodni dokona formalności związanych z zarejestrowaniem spółdzielni.

Po dokonaniu wszelkich formalności, spółdzielnia przystąpi do przyjmowania dalszych członków.

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM I NA FALI 1322 m

5.00 Początek audycji; 5.25 Muzyka poranna; 6.15 Dla nauczycieli pogadanka pt. „Pomagamy młodzieży wybrać zawód”; 6.57 Muzyka 100 rytmowa; 7.15 Muzyka popularna; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych „Błękitna sztafeta”; 8.25 Koncert muzyki dawnej; 9.00 Dla młodzieży szkolnej słuchowisko pt. „O pataku pana Mateusza”; 10.00 Ze spływu i solistów; 11.03 Dla dzieci młodzieży „Baśń o Janku i złotym pierścieniu”; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.25 Piosenki na tematy ludowe; 12.45 Audycja dla wsi; 16.05 Lekarzy piszą; 16.15 Koncert popularyzacyjny; 17.00 Audycja sportowa; 17.30 Polskie melodie ludowe; 18.20 Na młodzieżowej antenie; 18.45 „Historia zwycięstwa i ludzka”; 19.50 Audycja dla wsi; 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących; 22.20 Wszyskiego po trosze.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 21.00.

BIAŁYSTOK W PROGRAMIE
LOKALNYM PRZEZ GŁOŚNIKI:

17.30 Dziennik; 17.33 Mówi w Białostoku; 17.53 Wywiad z dyr. DOSZ; 18.00 Pytania i odpowiedzi; 18.03 Muzyka.

interwencje ob. Olazerskiej odpowiada się stale: — Czekać jeszcze.

Czy rada zakładowa nie mogła do tego czasu wpłynąć, aby wypłacono pracownicy należny jej zasiłek? To przecież przede wszystkim do niej należy troska o dobro pracownika. (St)

Na podstawie listów do Redakcji

W najlepszym hotelu robotniczym...

Do najlepszych hoteli robotniczych, znajdujących się na terenie naszego województwa należy hotel nr 6 ZBM w Białymstoku. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie uzyskane w I kwartale świadczy o dobrej pracy kierownictwa, o jego trosce o warunki bytowe mieszkańców i o rozwój życia kulturalnego.

Przy hotelu istnieje zespół artystyczny, który dał już w br. 3 występy w Czarnej Wsi,

A teraz jedziemy
na „Straszny dwór”

Opera — to słowo jeszcze do niedawna było chyba najmniej znanym robotnikom i chłopom ze wszystkich słów określających rozwój kulturalny.

„Bo w kapitalistycznej Polsce opera była przeżyciem jedynie uprzywilejowanych i bogatych” — mówił wczoraj jeden z murarzy ZBM opowiadając o swoich wrażeniach z ostatniej wycieczki do Warszawy, zorganizowanej w ubiegłą niedzielę przez „Orbis” i ORZZ.

Właśnie w ubiegłą niedzielę około 600 robotników i chłopów naszego województwa zjechało do Warszawy. Muzeum, jej nowe dzienne robotnicze, nowe ulice i domy. A wieczorem wszyscy znaleźli się w gmachu „Romy” na operze Stanisława Moniuszki „Halka”. Robotnicy z Hajnówki, Augustowa, Białegostoku i chłopci z powiatu bielskiego, grajewskiego, wysoko-mazowieckiego i sokolskiego. Wiele z nich widziało widowisko operowe po raz pierwszy w życiu, ale dużo było już i takich, co potrafili w „najtrudniejszy” momentach wytłumaczyć wszystko tym, którzy o coś pytali.

Niedzielne wycieczki organizowane przez „Orbis” i ORZZ ma-

BRYGADA TADKI ZAJĘŁA I MIEJSCE

Plan kwartalny
przekroczyli o 17 proc.

Zarząd Instalacji Sanitarnych w Białymstoku wykonał plan kwartalny w 117 proc.

Przekroczenie planu kwartalnego przez to przedsiębiorstwo jest wynikiem realizacji zobowiązań i Warty Zjazdowych oraz systema-

tycznego wykonywania planów miesięcznych.

Pod kierownictwem podstawowej organizacji partyjnej i przy wydatnej pomocy pracowników technicznych, rozwinęły się tu wyższe formy współzawodnictwa.

Współzawodnictwo i Warty Zjazdowe nauczyły zalegę przewidywać trudności i mimo ciężkich warunków atmosferycznych, plany miesięczne zostały wykonane i przekroczone.

We współzawodnictwie przedzjazdowym szczególnie wyróżniły się brygady: E. Tadzki, S. Platy, F. Kamińskiego, K. Platy, M. Kaczyńskiego, J. Ignaciuka, S. Podgórskiego, M. Suszczuka i B. Choroszy.

Znamienne jest, że brygada Edwarda Tadzki, która w ubiegłym roku wlokła się na szarym końcu, dzięki współzawodnictwu przedzjazdowemu i stosowaniu wyższych form współzawodnictwa została w I kwartale zaszczytnie pierwsze miejsce.

Założa Zarządu Instalacji Sanitarnych nie poprzestała na swoich osiągnięciach. Już od pierwszych dni kwietnia realizuje konkretne zobowiązania podjęte dla uczczenia międzynarodowego Święta 1 Maja.

Czyn pracowników Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego

Tysiące złotych oszczędności
przyniosło wykonanie zobowiązań

Realizując zobowiązania przedzjazdowe robotnicy Stacji Obsługi Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego — Józef Zalewski, Kazimierz Olchowski i Eugeniusz Kostecki wyreperowali 90 łózek metalowych dla Domu Małych Dzieci. Redakcja tego zobowiązania przyniosła 6 tys. zł oszczędności.

Natomiast przed Świętem Pierwszomajowym robotnicy ci oddadzą do użytku samochód marki „Skoda”, którego remon-

tem zajmują się kierowcy: Zygmunt Kaliszczak, Alfred Brzozowski i Ryszard Frankowski oraz monterzy Stacji Obsługi — Józef Zalewski, Wacław Dąbrowski, Czesław Herasimczuk, Eugeniusz Kostecki i Jerzy Stefanowicz. Samochód, który był rozbity w katastrofie i został zakwalifikowany komisynie do likwidacji, po kapitalnym remoncie powiększył ilość wozów zdolnych do eksploatacji. Realizacja tego zobowiązania pozwoliła na zaoszczędzenie 25 tys. zł.

W realizacji zobowiązań przedzjazdowych wyróżnił się też przewodnik pracy majster Stanisław Łotowski, który wyremontował dwa silniki samochodowe w terminie wcześniejszym i wyszkolił dwóch uczniów na monterów silnikowych. (St)

OGŁOSZENIA DROBNE

Prezydium WRN w Białymstoku decyzyjnie z dnia 3 kwietnia 1951 r. zmieniło dotychczasowe nazwisko Chrol Apolinarego syna Feliksa i Marianny urodz. 31. VII. 1905 r. zam. Oleksin, gm. Poświętne na nazwisko Borowski. g 291-1

Prezydium WRN w Białymstoku decyzyjnie z dnia 3 kwietnia 1951 r. zmieniło dotychczasowe nazwisko Chrol Stanisława syna Apolinarego i Zofii urodz. 14 maja 1930 r. zam. Oleksin, gm. Poświętne na nazwisko Borowski. g 220-1

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Ogólnokształcącą w Białymstoku na nazwisko Leszczyński Jerzy. g 292-1

WARSZTATY SZKOLNE
TECHNIKUM PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO MPL
w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 49
nawiąguj transakcję handlową z przedsiębiorstwem uspołecznionym na tkaniny ubraniowe lub płaszczywe 30% i 60%
produkcji warsztatów szkolnych.
Warunki do omówienia na miejscu. k 114-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł. — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312.110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 357 110/127.

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch” Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10078

PORTRETY STARYCH ZNAJOMYCH

Bieda z tą polityką

„Katastrofa pod Hong-Kongiem
Mogłem jechać tym pociągiem
Wesoło mi!

Ktoś kończyne złamał sobie
On ma jedną, a ja obie
Wesoło mi!

Jeśli kto słyszał na Ośiedlu tę piosenkę, wiedział, że ulicą sunie pewien buchalter, który zrobił karierę, gdyż postępował zgodnie z sensem swojego nazwiska. Nazywał się Nieruszaj. Nie znaczy to, że dobry milicjant powinien nazywać się Łapaj, kucharz — Skosztuj; życie Nieruszaja było jednak dopasowane do nazwiska. We wszystkich trudniejszych sytuacjach życiowych powtarzał sobie pod nosem: „nie ruszaj... nie ruszaj...” i postępował zgodnie z tą maksymą.

Te wstępne uwagi życiorysowe uświadomiły nam, że nasz bohater nie kradł nigdy. Ale przecież nie dzięki temu pisał się w górę. Bo jeśliby ktoś powiedział, że Nieruszaj jest tylko buchalterem, myliby się grubo. Dość powiedzieć, że jest on przewodniczącym Rady Zakładowej Centralnego Zarządu Nawierchni Bitumicznych. Nie wiecie, co to „nawierchni bitumiczne”? Nie szkodzi. Po mówimy o Nieruszaju.

Przed wszystkim porozmawiamy o nim z jego żoną. Tak! Tak! Jeden, jedyny raz sprzeniewierzył się swemu nazwisku i w rezultacie ożenił się. Tym bardziej oddał dochowywał wiary swojej maksymie życiowej i wierności swojej żonie. Ta zaś tylko w chwilach rozdrażnienia mówiła o nim z lekceważeniem. Poza tym głosiła chwale małżonka i propagowała filozofię, ba! — cały system

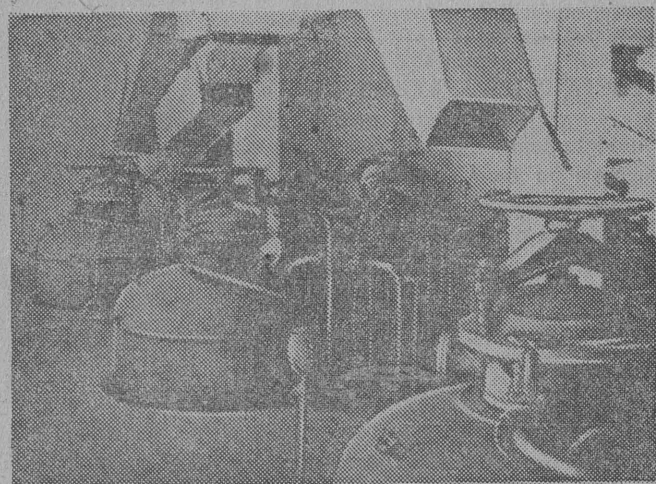
Nad czym pracuje Alfred Gradstein

WARSZAWA. — Popularna piosenka dwukrotnego laureata Nagrody Państwowej Alfreda Gradsteina „Na prawo most”, którą śpiewa cała Polska, znana jest nie tylko w naszym kraju, ale i daleko poza jego granicami. Śpiewa ją młodzież i dorośli w Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej, a nawet w Anglii.

Popularny kompozytor nie ustaje w pracy. Ostatnio napisał kilka utworów skrzypcowych, z których dwa, „Janiec” i „Melodia”, grane są przez Wandę Wilkomirską. Obecnie kończy przygotowywaną na Festiwal Muzyki Polskiej, kantatę na chór dziecięcy i orkiestrę pt. „Białe gołębie” do słów H. Kolaczewskiej.

„W najbliższej przyszłości — mówi kompozytor — zamierzam napisać wraz z autorami graney obecnie z wielkim powodzeniem komedii „Imieniny pana dyrektora” W. Słotwińskiego i Z. Skowrońskiego — operetkę z życia współczesnego. Wzbięram również materiały do wodewilu o tematyce starowarszawskiej.

Pierwsza fabryka garbników



Fabryka Garbników we Włocławku, która rozpoczęła produkcję w końcu ubiegłego roku jest pierwszym tego rodzaju zakładem w Albani. Związek Radziecki dostarczył fabryce nowoczesnego wyposażenia. Na zdjęciu: Fragment zakładów. Fot. — CAF

filozoficzny, stworzony przez Nieruszaja.

— Stasiu! — mówiła do swego syna — przypatrz się ojcu. On wie, on rozumie, że rzecz główna to pamiętać: „Nie kładź palca między drzwiami, bo ci go przytną” o raz „Moja chata skraju”... Już na wyższej szkole handlo-



...A tata tłumaczy mu: „Nie ruszaj! On ma chody... Nie jeden już się przewrócił na nim”.

wej, skoro spostrzegł, iż profesor wydał pracę kilku swoich asystentów pod swoim nazwiskiem, jako swoją własną, postąpił tak, jak przy stało dojrzałym mężczyźnie.

— Aha! Poszedł do profesora i wygarnął mu prawdę w oczy — zgadywał Stasio.

— Nic podobnego! To było przed wojną, profesor był znajomym wojewody, miał więc dwie potrzebne człowiekowi rzeczy: plecy i chody. Odmówił podpisania protestu zbiorowego, który miał zostać wysłany do rektora.

— I co?

— Nic. Dostał stypendium.

— A co koledzy na to?

— To nie twoja rzecz! Tatusi nigdy, nigdy do niczego się nie wtrącał. Ani przed wojną, ani w czasie wojny.

— Ale jest członkiem partii!

— Ehi! Wielkie rzeczy! Wiedział go w 1947 r. personalnik i poradził ojcu: „Zapisz się pan do partii! Co panu szkodzi? Zebranie raz na miesiąc, w dyskusji nie musi pan zabierać głosu, ja o panu nie zapomnę”. No i zgodził się, żeby go zapisali. Rzeczywiście ma święty spokój... Nigdy nie zapomniano o nim przy awansach!

— No, ale jak jest przewodniczącym rady zakładowej, to ma przecież kłopoty...

— O nie! On się do niczego nie miesza... Lubia go, bo każdemu coś rozsądnego poradzi. Rzuca się na przykład Zagorzałski, że personalnik co miesiąc dostaje premię, a tata tłumaczy mu: „Nie ruszaj! On ma chody... Nie jeden się już przewrócił na nim”. Krzyczy, że kierownik stołówki pracowniczej kradnie, tata nie mówi, sprawdzi, a potem z pyskiem na niepożądane elementy: jak można posadzać o kradzież człowieka kryształowego, o czystych rękach! Bo w życiu, mój synu, tak już jest, że siostrzeniec dyrektora admi-

nistracyjnego ma na ogół kryształowy charakter, jeśli się nie wnika zbyt ściśle. Tata nie wnika i dobrze mu z tym...

Rozmowę przerwał dzwonek. Tata wracał z pracy...

W czasie obiadu, gdzieś między ciepłą a deserem, Stasio spytał ojca dlaczego dziś wygląda tak klepsko. Był

nieomal zielony. Nieruszaj — machnął ręką, powiedział, że zmęczony, dodał kilka uogólnień, np., że trudno żyć nie przyzwyczajonemu. Dopiero wieczorem opowiedział rzecz całą małżonce.

— Egzekutywa mnie wezwwała. Powiedzieli, że robię wredną robotę polityczną, że godzę się ze złem, że ukrywam zło przed partią, że takiego to wyłać. A przecież, dopóki dyrektor Bajorasiek był u nas, nikt się na mnie nie powieścił zło słowa nie ośmielił. Tak — westchnął rozżalony — człowiek się stał niepotrzebny. Po co mi ta polityka? Powiesz coś ostrzejszego, naraziłeś się Bajorasowi. „Ty nie rób tu wrógów mi polityki!” Nie powiesz, — egzekutywa krzyczy: „Robisz złą politykę, antypartyjną politykę”. Ja już nie wiem kto kogo popiera, kto kogo kryje. Ta egzekutywa taka zagadkowa... Nie zważa na nic, świętości szaruga, samego Bajorasaka wyadziła z siódła... A ja przecież nikomu nie chcę wadzić. Ja jestem ostrożny. I to mają mi za złe! Jak tu żyć? To przecież rewolucja! Wszystko ciągle staje na głowie! Nie zgadzam się!

I zaczął tupać nogami. — Tatusiu — odezwał się wówczas synek zza drzwi — uważaj. Ty teraz politykujesz. MAP.

GAZETA sportowa

W KOSZYKÓWCE

Botwinnik znów prowadzi

MOSKWA. — W meczu szachowym o mistrzostwo świata w odłożonej partii 13 rundy Smysłow po analizie swoich szans podał się bez wznowienia gry. Stan meczu jest 7:6 dla Botwinnika.

Sztangści ZSRR w Libanie

EGIPT. — Drużyna sztangistów radzieckich, która przebywała w Egipcie udała się do Libanu, gdzie na zaproszenie Libańskiej Federacji Atletycznej rozegra kilka towarzyskich spotkań z czołową tego kraju. Zespół radziecki przybył 14 bm. samolotem do Bejrutu.

Zacięte walki o utrzymanie się w „A” klasie

Rozgrywki A klasy koszykówki weszły już w swoją ostatnią fazę. Praktycznie tytuł mistrza zapewniła sobie drużyna Ogniwa Elk, która przegrała dotąd tylko jedno spotkanie. Dlatego też walki straciły na atrakcyjności i jedynie w dowolnych rejonach tabeli obserwujemy zacięte pojedynki. W tej chwili zagrożone są spadkiem 4 drużyny: Gwardia Białystok, Start Białystok, Kolejarz Starosielce i Spójnia Białystok. W najlepszej sytuacji jest jeszcze Gwardia, a w najgorszej Spójnia Białystok, która nie ma w ogóle widoków na wygranie choć jednego

spotkania. Kto będzie obok Spójni drugim kan dydatem do B klasy, nie wiadomo. Rozstrzygnięto to bezpośrednio w spotkaniu między tymi drużynami.

W niedzielę padły następujące wyniki:

AZS — Start Białystok 102:48 (1:19).

Start Białystok — Kolejarz Starosielce 55:44 (19:21).

AZS — Kolejarz Starosielce 90:36 (29:18).

Gwardia Białystok — Spójnia Białystok 36:19 (Bu)

PIERWSZY WYSTĘP WARCABISTÓW

Maśliński i Brylewski najlepsi w województwie

W Białymstoku odbyły się indywidualne mistrzostwa województwa w warcabcach na rok 1954.

W turnieju wzięli udział mistrzowie powiatów oraz czołowi zawodnicy miasta Białegostoku.

Tytuł mistrzowski po dwudniowych zmaganiach zdobył Franciszek Maśliński — 11,5 pkt. (Ogniwo Elektryczne Białystok). Wicemistrzem został Edward Brylewski — 9,5 pkt. (Ogniwo Białystok).

Dalsze miejsca zajęli: 3) Strubulewski (Spójnia Augustów) — 7,5 pkt., 4) Kowalski (Kolejarz Białystok) — 7 pkt., 5) Pietraskiewicz (Ogniwo Bielsk) — 7 pkt.

Broniący barw Białegostoku w dotychczasowych spotkaniach międzyokręgowych Czyżkowski zajęli dopiero 7 miejsce. Zawody sędziował Władysław Nurkowski. Organizacja zawodów dość sprawną. (W. B.)

PRZED BIEGAMI NARODOWYMI

Rozpoczęły się masowe treningi

WARSZAWA. — Tradycyjne, doroczne Biegi Narodowe, w których udziałem swym szerokie rzesze sportowców polskich uczcą Święto Pracy 1 Maja, rozpoczęły się w bieżącym roku 25 kwietnia.

Z każdym rokiem wzrasta liczba uczestników Biegów Narodowych. Podczas gdy w roku 1949 liczba uczestników Biegów Narodowych wynosiła 549 tys., to już w następnym roku wzrosła ona do 685 tys. W roku 1951 zanotowano w całym kraju udział 770 tys. uczestników, a w dwa lata później, tj. w 1953 r. liczba uczestników Biegów Narodowych wynosiła 862.500.

Dla wielu czołowych biegaczy polskich Biegi Narodowe były początkiem ich kariery sportowej. Do nich należał tacy zawodnicy jak m. in. Krzysztof Graj, Potrzebowski oraz rewelacja 17 biegu „L'Humanite” — Chromik.

Biegi Narodowe są imprezą, która wymaga starannego przygotowania. Dlatego też obecnie w kołach sportowych i LZS-ach rozpoczęły się masowe treningi do biegów.

Podobnie jak w latach ubiegłych Biegi Narodowe przeprowadzone będą w trzech etapach. Pierwszy etap Biegów Narodowych, w którym udział weźmie

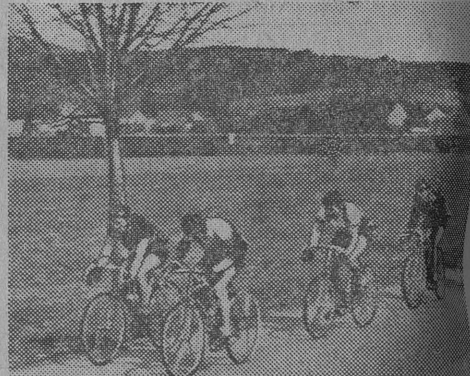
tysiące sportowców wsi i miast, trwać będzie do dnia 2 maja. Udział w tym etapie mogą wziąć każdy bez różnicy wieku, posiadający zezwolenie lekarskie. Dystans dla poszczególnych grup wiekowych przewidziany jest regulaminem BSPO i SPO.

Wielu czołowych biegaczy polskich Biegi Narodowe były początkiem ich kariery sportowej. Do nich należał tacy zawodnicy jak m. in. Krzysztof Graj, Potrzebowski oraz rewelacja 17 biegu „L'Humanite” — Chromik.

Biegi Narodowe są imprezą, która wymaga starannego przygotowania. Dlatego też obecnie w kołach sportowych i LZS-ach rozpoczęły się masowe treningi do biegów.

Podobnie jak w latach ubiegłych Biegi Narodowe przeprowadzone będą w trzech etapach. Pierwszy etap Biegów Narodowych, w którym udział weźmie

Przed wielkim wyścigiem



13. IV. 1954 r. kolarze polscy przygotowujący się do VII Wyścigu Pokoju — wystartowali do drugiego kontrolnego wyścigu na trasie Nysa — Kłodzko — Nysa długości 145 km. Na stadionie Ogniwa w Nysie pierwszy upadł Królak, którego na finiszu minął Wilczewski i Grabowski. Na zdjęciu: Grupa kolarzy na „rasie”. CAF fot. St. Wdowiński

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH PRZYJACIÓŁ

O pracy stałych komisji rad terenowych

Jedną z form łączności szerokich mas z radzieckim aparatem państwowym i bezpośredniego ich udziału w rządzeniu państwem są stałe komisje rad terenowych. Biorąc udział w pracach stałych komisji, delegaci kontrolują przebieg realizacji uchwał rady, ujawniają przyczyny niedociągnięć, przedstawiają wnioski zmierzające do ich usunięcia.

Worotyńska Rada Rejonowa utworzyła siedem stałych komisji: rolną, budżetową, kulturalno — oświatową, szkolnictwa, zdrowia, przemysłu terenowego i handlu, budowy dróg i gospodarki komunalnej. Po 3 — 4 stałe komisje powstały przy wszystkich radach wiejskich. W stałych komisjach rady rejonowej i rad wiejskich pracuje ogółem 314 delegatów.

Dzięki systematycznemu kierowaniu pracą stałych komisji przez Komitet Wykonawczy Rady Rejonowej znacznie wzrosła ich rola organizatorska, zwiększyła się ich inicjatywa.

Stała komisja rolna już wiosną ubiegłego roku zainicjowała współzawodnictwo socjalistyczne kolchozów o jak najlepsze wykonanie planów budowy i remontu pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich.

Komitet Wykonawczy Rady zaaprobował inicjatywę komisji i poddał to zagadnienie pod dyskusję na sesji Rady Rejonowej. Sesja przyjęła opracowane przy udziale stałej komisji konkretne wnioski o rozwoju budownictwa w kolchozach. We wszystkich kolchozach rejonu utworzono brygady budowlane, które przygotowały i zwoziły na place budowy materiały budowlane, a następnie w ciągu całego lata budowały i remontowały pomieszczenia dla bydła. Dzięki temu wiele kolchozów przygotowało w porę, przed rozpoczęciem

sezonu zimowego wszystkie te pomieszczenia.

Wielu członków stałej komisji rolniej jest przewodnikami rolnictwa. Tak np. tow. Ławrentiewa jest jedną z najlepszych dokłerek. W roku ubiegłym uzyskała ona od każdej przydzielonej sobie krowy przeciętnie po 3 tys. kg mleka. Kolchoz „1 Maja”, w którym pracuje Ławrentiewa, produkuje w rejonie pod względem produktywności bydła.

Obecnie komisja mobilizuje pracowników rolnictwa do realizacji nowych zadań postawionych przez partię i rząd.

Stała komisja Rady Rejonowej do spraw ochrony zdrowia dba o nieustanne podnoszenie stanu zdrowotnego i polepszenie opieki lekarskiej w rejonie. Zba dała ona m. in. stan sanitarny Wasylurskiego Domu Dziecka i ustaliła środki zmierzające do jego polepszenia. Komisja stale kontroluje wykonanie uchwały powziętej w tej sprawie przez Komitet Wykonawczy Rady. Komisja zbadała również stan sanitarny wszystkich innych instytucji dziecięcych i szkół, wciągając do tej pracy przeszło 130 aktywistów. Przedstawione przez komisję wnioski zostały rozpatrzone przez Komitet Wykonawczy Rady i realizowane są obecnie pod bezpośrednim nadzorem komisji.

Praca komisji przyczyniła się do usprawnienia lecznictwa i profilaktyki, do znacznego zmniejszenia się liczby zachorowań w rejonie.

Niemniej owocna jest praca niektórych stałych komisji przy radach wiejskich. Stała komisja rolna przy Fokińskiej Radzie Wiejskiej skupiła wokół siebie duży aktyw złożony z kolchozników i inteligencji wiejskiej. Komisja bada i kontroluje stan pra-

cy w kolchozie, opracowuje i przedstawia do rozpatrzenia Radzie Wiejskiej i zarządowi kolchozu cenne wnioski, pomaga w ich realizowaniu. Tak np. w czasie zeszłorocznych żniw przedstawiła ona zarządowi kolchozu „Put'k komunie” praktyczne wnioski, mające na celu usunięcie zanieczyszczeń z ziarna, które ujawnione zostały przez nią po wnikliwym zbadaniu sytuacji na miejscu. Komisja udzieliła też kolchozowi „Put'k komunie” dużej pomocy w usprawnieniu organizacji pracy brygad polowych.

Stała komisja kulturalno — oświatowa Bykowskiej Rady Wiejskiej i jej przewodniczący Filipow dobrze organizują pracę kulturalno — oświatową na wsi. Z ich inicjatywy w klubie wiejskim odbywają się regularnie imprezy kulturalne, często wygłaszane są referaty na tematy polityczne, rolnicze i inne, odbywają się konferencje czytelników.

W Wasylurskiej Radzie Wiejskiej duży pracę prowadzi stała komisja gospodarki komunalnej. Wiosną i jesienią ubiegłego roku mieszkańcy Wasylurska wyremontowali studnie, uporządkowali ulice, zasadzili wiele drzew ozdobnych i owocowych itp.

Komitet Wykonawczy Rady Rejonowej podjął obecnie szereg kroków, zmierzających do usprawnienia pracy w kolchozach. Do rad wiejskich przydzieleni zostali członkowie komitetu wykonawczego i kierownicy wydziałów, których zadaniem jest udzielanie radom systematycznej pomocy w kierowaniu działalnością ich stałych komisji.

A. Bukin
Wiceprzewodniczący Komitetu Wykonawczego Worotyńskiej Rady Rejonowej (obw. gorkowski)